

REPUBLIKA

Rok VII | LÓDŹ SOBOTA, 20 KWIETNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 107

Granice Polski są nienaruszalne! Niemcy zażądały na konferencji paryskiej rewizji granic Polski oraz zwrotu kolonii Bezczelne to żądanie zostało odrzucone przez aliantów.

BERLIN, 19 kwietnia.

Pod tytułem przez całą szerokość strony donosi prasa poranna z Paryża o rozbiću się rokowań odszkodowawczych.

Doniesienia niemieckie stwierdzają, że na wczorajszym posiedzeniu podkomisji Revelstoka, powołanej do pogodzenia propozycji niemieckich z żadaniami sojuszników, delegat Rzeszy dr. Schacht kategorycznie odrzucił możliwość jakichkolwiek ustępstw niemieckich. Wobec tego prace podkomisji, jako nieprowadzące do celu, przerwano.

Konferencja plenarna, która się zbiera dziś przed południem, stwierdził jedynie formalnie bezskuteczność rokowań.

Fakt rozbięcia się konferencji paryskiej o nieustępliwość delegata Niemiec, po przekazaniu propozycji niemieckich podkomisji dla rzeczowego ich omówienia, nabiera dla opinii polskiej znaczenia odrębnego i w najwyższym stopniu sensacyjnego.

Dowiadujemy się z doniesień niemieckich, że Schacht przedłożył komisji dwa plany spłat niemieckich odszkodowań wojennych „A” i „B”, z których pierwszy mógł być przyjęty przez so-

juszników pod pewnymi warunkami, drugi zaś tylko bezwarunkowo.

OWE WARUNKI SCHACHTA BYŁY NICZEM INNEM, JAK ŻADANIEM ZWRÓCENIA NIEMCOM KOLONJI

Dr. Schacht chce zostać prezydentem Rzeszy i dlatego usiłował w Paryżu przemyścić oderwanie Pomorza od Polski.

BERLIN, 19 kwietnia.

W kołach tutejszej dyplomacji zagranicznej uważają zerwanie konferencji paryskiej za porażkę Niemiec na szachownicy polityki międzynarodowej.

Znany ze swoich ambicji politycznych prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, którego popularność, osiągnięta ustabilizowaniem marki z biegiem lat zesłała w cień, zdecydował się najwidoczniej jednym zamachem zyskać względy szerokich mas, w których ręku spoczywa wybór prezydenta Rzeszy. Nie jest bowiem żadną tajemnicą, że Schacht

chętnie zająłby stolec prezydenta Rzeszy, opróżniony przez Hindenburga.

W ofercie, przedłożonej sojusznikom, która oczywiście musiała być znana urzędowi przy Wilhelmstrasse, Schacht nie tylko usiłował zrewidować odszkodowanie wojenne Niemiec do cyfry długów wojennych Niemiec, lecz równocześnie osłagać oderwanie od Polski Pomorza i uregulowanie w myśl interesów niemieckich kwestji mandatów kolonialnych, słowem na szerokim odcińku przemyścić rewizję traktatu pokojowego.

ZAMORSKICH, ORAZ ŻADANIEM REWIZJI GRANICY Z POLSKĄ.

Oba żądania uzasadniał Schacht tem, że bez ich uwzględnienia Niemcy nie będą mogły zdobyć się na świadczenia odszkodowawcze.

Żądanie uregulowania kwestji mandatów kolonialnych w duchu interesów niemieckich wyjaśnia Schacht potrzebą rozszerzenia niemieckiej podstawy zaopatrywania się w surowce zamorskie, rewizję granicy zaś z Polską względami wyżywienia kraju i uniezależnienia się od dowozu żywności z zagranicy.

Od spełnienia tych politycznych warunków Niemcy uzależniły zgodę na rewizję planu Dawesa wogóle i proponowały 1.6 miliardów marek rocznie przez 37 lat.

Zdumiewający fakt, że tego rodzaju propozycje, których ogólny zarys był znany przed powierzeniem ich p. Revelstokowi, odesłano do komisji, wyjaśnia prasa paryska grzecznością dyplomatyczną.

Oczekiwanie „lepszyc czasów”.

Niema „wybuchu” ani „zamachu stanu”. — Sejm zbierze się wkrótce? — Co mówią o p. Dewey’u. — Kryzys gospodarczy w Polsce trwa w całej pełni
Co robi rząd dla złagodzenia kryzysu?

Nasz korespondent warszawski (B.) telefonuje nam następujące zestawienie aktualnej sytuacji politycznej:

Pierwszy tydzień sprawowania rządów przez gabinet dr. Świtalskiego dobiega końca. Pozostająca jeszcze w ubiegłą sobotę pod znakiem płynnych i nieuchwytnych pogłosek

SYTUACJA POLITYCZNA WYKRYSTALIZOWAŁA SIĘ

w ciągu tygodnia do stopnia, który pozwala najzupełniej zdać sobie sprawę z pytania: „W obliczu czego stoimy?”

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że wylądowanie elektryczności z atmosfery politycznej już nastąpiło. Nabój elektryczny, jaki nagromadził się w ostatnim tygodniu sesji sejmowej i w okresie oczekiwanych zmian w łonie rządu, nabój, który uzewnętrznił się przez ciche, ale niepokojące pytanie, które zawisło na wszystkich ustach: „Co będzie dalej” — „wylądował się „do ziemi”.

Wybuch nawet nie nastąpił. Jakis nieokreślony „ZAMACH STANU”, którym grożono nam — okazał się bajką. Przeciwnie — coraz głośniejszy mówi się, że nawet sejm zbierze się wkrótce na sesję nadzwyczajną.

Wczoraj klub B.B. przesłał dziennikarzom komunikat, głoszący, że w dniu 24 b. m. odbędzie się w sejmie posiedzenie plenarne tego klubu, a prezes pułk. Sławek zwraca się do wszystkich posłów z wezwaniem bezwarunkowego przybycia.

Oczywiście, że posiedzenie to wnie- sie wiele nowego do zagadnienia, czy

będzie zwołany sejm. A wiele zdaje się przemawiać za tem, że sesja się odbędzie...

Onegdaj przecież oświadczył dr. Świtalski w klubie sprawozdawców parlamentarnych, że będzie kontynuował linię polityczną gabinetu dr. Bartla, a jednocześnie ze wszystkich stron słysząc, że p. Dewey uzyskał od czynników najwyższych wiążące zapewnienie, iż nie nastąpi żadne nagłe i skrajne roz-

strzygnięcie.

Tyle tylko co do aktualnej sytuacji gospodarczej. Słowo „spokój” i określenie „powszednia codzienna praca” — charakteryzują ją najlepiej.

Inaczej zaś, i to zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja gospodarcza.

Decyzja rady Banku Polskiego o **PODWYŻSZENIU STOPY DYSKONTOWEJ**

i zamieszczone przez nas wczoraj wy-

Nowe ulgi podatkowe Odroczenie płatności zaliczki na poczet podatku obrotowego roku 1929 do 15 czerwca r. b.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Dowiaduję się, że ministerstwo skarbu postanowiło zastosować kilka mniejszej wagi ulg podatkowych, a mianowicie: Zakłady gastronomiczne, które sprzedają prócz piwa również miód pochodzenia krajowego, mają prawo nabywać świadectwa przemysłowe 3 kat. Składy apteczne, w których obrót za rok 1927 nie przewyższył 30 tys. zł. mają prawo nabywać świadectwa przemysłowe 3 kat. handlowej. Wreszcie departament podatków ministerstwa skarbu **WYRAZIŁ ZGODĘ NA ODROTCZENIE PŁATNOŚCI ZALICZKI NA POCZET PODATKU OBROTOWEGO Z ROKU 1929 DO DNIA 15-go CZERWCA R. B.**

Pułk. Pieracki wiceministrem spraw wewn.

Warszawski koresp. „Republiki” telefonuje:

Prezydent Rzplitej podpisał nominację drugiego zastępcy szefa sztabu głównego, pułk. dypl. Bronisława Pierackiego na stanowisko podsekretarza stanu w mln. spr. wewn. na miejsce p. dr. Jaroszyńskiego. Wicemin. p. Pieracki obejmie urządowanie jutro albo w ponie-

dzialek.

Dotychczasowy wicemin. p. Jaroszyński, zostaje mianowany prezesem komisji dla naprawy administracji państwa, której był dotychczas wiceprezesem.

Stanowisko drugiego zastępcy szefa sztabu gen. nie będzie narazie obsadzone.

wody prezesa Banku Polskiego dr. Młynarskiego — oznaczają, że żyjemy w okresie zdecydowanie ostrego kryzysu ekonomicznego, spowodowanego derutą koniunkturalną w całym świecie, a brakiem kapitałów w Polsce szczególnie.

Dlatego też aktywność rządu przesunęła się z płaszczyzny politycznej na płaszczyznę gospodarczą. Donosząc w ciągu ostatnich tygodni o przebiegu przesilenia rządowego podkreślaliśmy z naciskiem, że przesunięcie energii w tym właśnie kierunku idzie. W szczególności działalność rządu pójdzie w najbliższym czasie po trzech torach równolegle prowadzących do opanowania przesilenia:

- 1) walka z biernością bilansu handlowego,
- 2) wysiłek nad utrzymaniem równowagi budżetowej,
- 3) wstrzymanie inwestycji.

Rezultaty pierwotne, jakie da wykonanie punktu drugiego i trzeciego tego programu nie wzbudzą oczywiście radości w społeczeństwie. Przeciwnie utrzymanie równowagi budżetowej nie zezwoli na przeprowadzenie reformy podatkowej, tak, aby stanowiła ulgę dla płatników. Wstrzymanie inwestycji pomnoży zaś liczbę bezrobotnych i zmniejszy wydatność zdolność konsumpcji rynku wewnętrznego.

Poważna sytuacja zmusza jednak rząd do chwycenia się tych środków, gdyż innego wyjścia niema. Tylko taka polityka gospodarcza może państwu pozwolić na doczekanie lepszych czasów.

Banki prywatne podwyższą stopę dyskontową na 13 procent.

WARSZAWA, 19 kwietnia. Jak się dowiadujemy konsekwencją podniesienia stopy dyskontowej Banku Polskiego z 8 na 9 procent rocznie ma być podniesienie także ustawowej stopy w bankach prywatnych z 12 na 13 procent rocznie. W kierunku tym są czynione przez sfery bankowe starania, tak, że sprawa ta będzie prawdopodobnie załatwiona już w niedługim czasie.

Spadek akcji na giełdzie berlińskiej.

BERLIN, 19 kwietnia. (Agencja Telegraficzna „Express”) W związku z niepewną sytuacją jaka się wytworzyła na konferencji reparacyjnej w Paryżu na tutejszej giełdzie panował nader podniecony ruch. Prawie wszystkie papiery spadły od 10 do 15 proc.

Nowe zwycięstwo kawalerzystów polskich w Niecei.

Nicea, 19 kwietnia. W drugim dniu konkursów w biegu księżnej Aosty (warunki: suma punktów jeźdźca na dwu koniach) pierwsze miejsce zajęła Francja, drugie Hiszpania, trzecie płk. Römmel na Gedyminie i Donese, czwarte rotm. Królikiewicz na Dream i Milordzie, piąte por. Starnawski na Hannibalu i Redgledzie, trzynaste Rojcewicz na Thehoop i Blackboju.

Bandy afgańskie przekroczyły na terytorium sowieckim.

Moskwa, 19 kwietnia. Polska Agencja Telegraficzna z Tadżykistanu donoszą, że bandy afgańskie przekroczyły w dniu 13 b. m. granicę sowiecką i zajęły miasto Kalajkum, położone o 178 km. na południowo-wschód od miejscowości Duczamb. Następnie napastnicy skierowali się do Tabidaru, położonego o 40 km. na północno-zachód od Kalajkum. W dniu 15-ym kwietnia inna banda afgańska dokonała wypadu w rejonie Wancz (Pamir) i po dokonaniu aktów gwałtu i grabieży schroniła się z powrotem na terytorium afgańskie. Wydane zostały zarządzenia, mające na celu zlikwidowanie band.

Cyklon nad Portugalią.

PARYŻ, 19 kwietnia. Donoszą z Lizbony, że południowa część Portugalii oraz kilka portów hiszpańskich między innymi Kadyx oraz Gibraltar zostały ostatnio nawiedzone przez cyklon o niezwykłej sile. Szkody materialne są bardzo znaczne. Wielka ilość łodzi rybackich oraz jeden parowiec zatonięły. Ogólna ilość ofiar w ludziach jest dość znaczna.

24 mil. złotych na rozbudowę Gdyni.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje: Ministerstwo przemysłu i handlu przewiduje wyasygnowanie w tym roku dodatkowo 24 mil. zł. na rozbudowę portu w Gdyni.

Wystawa Dywanów Perskich

— Miejska Galeria Sztuki — Park Sienkiewicza. —

Nadzwyczajne okazy wschodu po bardzo przystępnych cenach.

Powyższe dywany były przeznaczone na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, lecz jako Dzieła Sztuki Persji — dopuszczone nie zostały.

Wystawa trwać będzie od niedzieli 21 b. m. do czwartku 25 b. m. od godziny 10 rano do godziny 10 wiecz.

Sarkis Karabetian z Wiednia.

Witos jest niezadowolony!

Przywódcą „Piasta” rozpoczął gorącą działalność polityczną. — Piastowcy za wzmocnieniem władzy wykonawczej.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje: Stronnictwo „Piast” i Wincenty Witos poczynają w ostatnich dniach przejawiać znów gorącą działalność polityczną. Kilka pism małopolskich podaje treść przemówienia, które p. Witos wygłosił przed kilku dniami w pewnej wsi w powiecie krakowskim.

W mowie tej znajdujemy taki ustęp: „Pułkownicy stoją na baczność przed Radziwiłłami i Sapiehami, a całe BB. stoi na baczność przed pp. Kirszbaumem i Wiślickim”. Jednocześnie wczoraj „Piast” opublikował uchwały powzięte przez zarząd główny tego stronnictwa w dniu 17 b. m.

W pierwszej uchwale zarząd „Piasta” wypowiada się przeciwko znanemu artykulej Marszałka Piłsudskiego p. t. „Dno oka”, uważając artykuł ten za szkodliwy. Dalej wypowiada się to stronnictwo przeciwko wewnętrznym walkom politycznym i w ostatniej rezolucji zajmuje stanowisko wobec zagadnienia zmiany konstytucji, powiadając, że dąży do wzmocnienia władzy wykonawczej państwa, ale nie chce pójść tak daleko, ażeby tolerować samowładztwo. Jest to zajęcie stanowiska negatywnego wobec projektu BB, ale jednocześnie „Piast” krytykuje również projekt konstytucyjny lewicy, szczególnie opowiadając się przeciwko walce z kościołem i socjalizacją gospodarki państwowej i prywatnej.

Napad bandytów na Bank państwa w Irlandji.

Tipperary, (Irlandja), 19 kwietnia. Na oddział Irlandzkiego Banku Państwowego dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w czasie godzin urzędowania.

Do gmachu wtargnęli dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci i wezwawszy urzędników i klientów do podniesienia rąk, w ciągu 10 minut przeszukali biurka i kase, poczem z łupem 600 funtów szterlingów t. j. 25.000 złotych, odjechali czekającymi na nich samochodem.

NOWE MODELE 1929 r.

6-cio cylindrowych samochodów

CHEVROLET

NADESZŁY.

WYJAŚNIENIA ORAZ DEMONSTRACJE BEZ ZOBOWIĄZANIA DO KUPNA:

W SALONIE SAMOCHODOWYM

ZYGMUNT DMOWSKI i S-ka
Łódź, Piotrkowska 150.

— — — TEL. 29-40 i 72-40. — — —
Wyłączne przedstawicielstwo na Województwo Łódzkie.

Przemysłowcy angielscy domagają się od rządu aby nawiązał stosunki dyplomatyczne z sowiektami.

BERLIN, 19 kwietnia. (Polska Agencja Telegraficzna) „Vss. Ztg.” donosi, że bawiąca w Mo-

skwie delegacja przemysłowców angielskich opracowała w porozumieniu z sowiecką komisją rządową memoriał, precyzujący wyniki studjów nad możliwością nawiązania stosunków handlowych między Rosją a Anglią. Delegacja dochodzi do wniosku, że bez uprzedniego nawiązania stosunków dyplomatycznych rokowania w sprawie stosunków handlowych angielsko-sowieckich są nie możliwe.

Pogląd ten delegacja angielska zamierza zakomunikować czynnikom rządowym. Delegacja angielska zwróciła się do komisji sowieckiej z żądaniem, aby rząd rosyjski złożył zapewnienie, że gotów jest podjąć rokowania w sprawie zaspokojenia roszczeń prywatnych wierzycieli angielskich z tytułu zobowiązań przedwojennych. Przed złożeniem tego oświadczenia o pożyczkach lub inwesty-

ciach angielskich nie może być mowy. W odpowiedzi ze strony rosyjskiej oświadczone, że złożenie takiego wyjaśnienia wymaga uprzedniego nawiązania kontaktu z rządem angielskim, co z uwagi na zerwanie stosunków dyplomatycznych jest niemożliwe. Rząd rosyjski stoi na stanowisku umowy handlowej z roku 1924, przewidującej załatwienie sprawy długów przedwojennych.

Wielkie pokłady złota odkryto na Filipinach

London, 19 kwietnia. Donoszą z Nowego Jorku, iż kilka robotników, którzy byli zatrudnieni przy budowie kanału wodnego w Manilla na Filipinach odkryło złóża złota na długości 3 tysięcy metrów. Wartość tych pokładów oceniana jest na blisko 20 milionów dolarów.

Wystawa

Dywanów Perskich

znanej firmy

A. DER APRAHAMIAN

Bogaty wybór w większych rozmiarach (do 36 mtr. kwadr.) Wysokie gatunki, dotąd w Łodzi niewidziane, Posezonowe ceny — mocno zredukowane. — Dogodne warunki płatności.

Łódź, Grand-Hotel

wejście Grand-Kłna.

Warszawa, Sienkiewicza 2.

Tylko 8 dni.

Tylko 8 dni.

Sztuka rządzenia.

—o—

Od kilku dni prasa, szczególnie gospodarcza, wiele pisze o rozporządzeniu p. min. Matuszewskiego w sprawie zniesienia skarbowej kontroli prywatnych rachunków bankowych. Leży jak na dłoni, że likwidacja takiego rozporządzenia była słuszną, podobnie jak zupełnie fałszywe było wprowadzenie „śledztwa” w dziedzinie kont bankowych. Poprośtu chciano obywateli karać za to, że trzymają kapitały swe w kraju, a nie za granicą. Obywatele, rzecz jasna, nie chcieli podlegać karze „dozoru policyjnego” i czempredzej wynieśli i wywieźli gotówkę do Gdańska czy dalej, ogólniejąc z niej polski kredyt. Postępowali, jak dyktował im interes i zdrowy gospodarczy egoizm w granicach prawa. Ministerstwo skarbu zaś postępowało wręcz odwrotnie, gdyż przepis „śledczy” tylko wypłoszył kapitały, ale rezultatów fiskalnych dać nie mógł.

W tej chwili jednak nie chcemy mówić o gospodarczych przyczynach i skutkach rozporządzenia skarbowego. Boli nas wprawdzie, że w Polsce tak mało trzeba do wywołania powszechnego podziwu i zadowolenia — trzeba zniesienia nonsensu. Ale nonsens tak się w tym kraju zadomowił, że dobrze chociaż, jeśli od czasu do czasu zjawia się ktoś śmiały, kto przepędzi go mocnym słowem i zdecydowaną reformą.

Krok min. Matuszewskiego budzi jednak i inne refleksje. Z punktu widzenia politycznego oznacza on bardzo wiele. Nie będzie przecież nikt taki, że przemysł i kupiectwo przyjęły nominację pułk. Matuszewskiego ze strachem nieładem. Niektórym ludziom się zdawało, że taki pułkownik od razu bodaj ogłosi mobilizację podatników, uformuje z nich bataljony i każe codziennie odbywać marsze do urzędów skarbowych celem wpłacania podatków. Co taki pułkownik może wiedzieć o „interesie”, o wszystkich troskach i biedach gospodarczych, o stagnacji, protestach i licytacjach?

Tymczasem już pierwszym posunięciem min. Matuszewski zjednął sobie opinię. Właśnie dlatego, że poruszył śmiało zasadniczą, ważną sprawę i zniósł nonsens, boleśnie przez świat gospodarczy odczuwany.

Niekiedy jednak rzeczy drugorzędnej wagi posiadają niesłychanie doniosłe znaczenie w polityce. Przypominamy sobie wszyscy sprawę nieszczęsnych liczników telefonicznych. Przyzwyczaili się już do nich wszyscy i sprawa spadła z porządku dziennego.

Nie będziemy teraz w to wnikać, czy ministerstwo poczt miało obiektywną rację, pozwalając na wprowadzenie liczników, czy też można było uniknąć tego. Pragniemy tylko podkreślić, że z punktu widzenia politycznego rzecz była i pomyślana i wykonana fatalnie. Przyniosła ona wiele szkód, powierzchownie nieznacznych, a jednak dotkliwych i istotnych: zdepopularyzowała min. Miedzińskiego, a nawet odbiła się na sympatiach do całego rządu...

Trudno, ale szerokie masy nie znajdują się na wielkich sprawach, na problemach politycznych, natomiast czułe są ogromnie na małe, ale zato bliskie sprawy. Dobra szosa więcej znaczy, niż dobra mowa. Liberalniejsza nieco polityka kredytowa w bankach państwowych więcej niż najwspanialsze expose, ale zato podwyżka telefoniczna, ostry kurs podatkowy, restrykcje kredytowe zabiłają całkowicie wszelkie sukcesy w innych dziedzinach.

To jest demagogia rządzenia, jeśli w sprawach wielkich nie można zawsze się z nią liczyć i trzeba brać pod uwagę interesy historyczne, to właśnie w

Ameryka chce opanować Europę.

Najpotężniejsze zakłady przemysłowe przechodzą w ręce amerykańskie.

W międzynarodowych kołach gospodarczych oraz politycznych mówi się ostatnio coraz częściej i głośnie o tem, iż Stany Zjednoczone rozpoczęły obecnie w stosunku do Europy pewną, niezmiernie charakterystyczną politykę, która dla stosunków, oraz dla interesów europejskich posiadać może bardzo doniosłe znaczenie. Oto mianowicie, od pewnego czasu zauważyć daje się wśród wielkiego przemysłu, oraz wśród kapitalistów amerykańskich pewna zasadnicza zmiana frontu wobec rynków europejskich zmiana, która nasuwa cały szereg poważnych refleksji oraz słusznych obaw.

Do niedawna bowiem wielki przemysł amerykański interesował się na ogół rynkami europejskimi dość nieznacznie. Szła wprawdzie na poszczególne tereny europejskie ekspansja produkcji amerykańskiej, ale nie była ona zbyt intensywna i nie przedstawiała dla życia gospodarczego Europy zbyt poważnego znaczenia. Produkcja amerykańska szukała bowiem przede wszystkim ujścia na rynkach własnych, — ruszała dalej na podbój państw Ameryki środkowej i południowej, oraz lokowała się w pewnej mniejszej mierze na Dalekim Wschodzie. Wycieńczona i osłabiona finansowo Europa, nie stanowiła w rachubach przemysłu amerykańskiego zbyt poważnej rubryki.

Jedyną widoczniejszą formą działania była akcja kapitału amerykańskiego, który szukał dogodnej lokaty procentowej w przedsiębiorstwach i kasach państwowych Europy, — zadawając się

przytem tylko odpowiednio zabezpieczonym zyskiem obrotowym. Z pomocy tej korzystały też wydatnie przemysły i rządy państw europejskich i dzięki niej Europa w dość silnej mierze wejść mogła w stadium powojennej odbudowy.

Obecnie jednak wielki przemysł amerykański zaczyna na tereny europejskie patrzeć z zupełnie in. punktu widzenia. Oto rynki europejskie, na których ostatnio wymaga się coraz bardziej stabilizacja, — poczynają coraz silniej wabić trusty amerykańskie, to też w swej akcji ekspansywnej ogładają się one na Europę coraz widoczniej. Eksport ze Stanów Zjednoczonych do Europy kalkuluje się jednak na razie dość drogo i ustąpić musi konkurencji przemysłów europejskich. Wobec tego wielki przemysł amerykański zastosować chce zupełnie inną taktykę. Oto **kapitał chce opanować olbrzymimi swymi środkami najpoważniejsze europejskie koncerny fabryczne, ażeby w ten sposób przez zduszenie i uregulowanie konkurencji móc opanować także poszczególne tereny zbytu Europy.**

W ten sposób tłumaczone jest też dokonane w ostatnich dniach opanowanie olbrzymich automobilowych zakładów fabrycznych Oppla przez potężny koncern „General Motors” — oraz prowadzone dalej starania o zakupienie fabryk Citroena i Austro - Daimlera.

Za „General Motors” również i koncern Forda rusza z temi samymi tendencjami na rynki europejskie — i dziś już cały niemal angielski przemysł au-

tomobilowy opanowany jest przez dyrektorów Forda.

Obok przemysłu automobilowego będącego, jak wiadomo, najpotężniejszą gałęzią produkcji amerykańskiej, również i cały szereg innych trustów amerykańskich zdradza te same zamiary coraz częściej słyszy się ostatnio o próbach wykupienia rozmaitych potężnych zakładów przez kapitał amerykański.

Jeśli te fakty złączy się ponadto z dziwną obojętnością, jaką wykazują ostatnio giełdy i instytucje bankowe Stanów Zjednoczonych dla europejskich papierów, procentowych oraz ustawiczny wzrost transakcji papierami trustów amerykańskich, stajemy zaiste przed nową erą w stosunku Stanów Zjednoczonych do Europy. Konkluzja ta jest tem więcej prawdopodobna, że jak wiadomo — hasłem nowego rządu prezydenta Hoovera jest silniejszy jeszcze rozwój potęg gospodarczej i dobrobytu Stanów Zjednoczonych a to przez wzmocnienie ekspansji amerykańskiej na międzynarodowe rynki gospodarcze.

Czy jednak te próby zupełnego opanowania gospodarczego Europy przez Stany Zjednoczone nie doprowadzą do jakichś nieoczekiwanych zmian? Czy możliwe będzie całkowite uzależnienie rynków europejskich od trustów amerykańskich bez pewnych głębszych i katastrofalnych wstrząsów? — oto pytania, które z coraz większym niepokojem omawiane są przez niektórych przewidujących ekonomistów i polityków europejskich.

Wł. Les.

Konkursy wydajności pracy

odbywają się obecnie we wszystkich fabrykach rosyjskich.

Zaprowadzenie nowych metod pracy w przemyśle sowieckim sprawiło, iż kwestja podniesienia wydajności pracy robotnika fabrycznego ponownie zyskała na aktualności. Zagadnienie to posiadało dla kierowników życia gospodarczego Rosji tem donioślejsze znaczenie, że w czasach ostatnich **wydajność pracy robotników przemysłowych stale się zmniejszała**, co było przede wszystkim następstwem słabej dyscypliny wśród robotników, lekceważących swe zasadnicze obowiązki i zbyt hołdujących alkoholizmowi.

Ponieważ zjawisko to obserwowano można było w całym państwie, zmuszony był rząd sowiecki poważnie zastanowić się nad sposobami walki z upadkiem wydajności pracy, co tembardziej było wskazane, że na skutek nienormalnych stosunków w fabrykach sowieckich ceny rynkowe wszelkiego rodzaju wyrobów krajowych szybko zaczęły się podnosić.

Miarodajne czynniki nie szczędziły pracy i energii, by położyć kres katastrofalnemu zmniejszeniu się wydajności pracy w przemyśle, ale wszystkie usiłowania w tym kierunku miały się z celem. Niemal codziennie wykrywano w poszczególnych fabrykach afery, świadczące o **niebывалем wprost zaniedbywaniu obowiązków przez robotników**, o katastrofalnej dezorganizacji pracy.

A wszystko to ma miejsce w okresie, gdy ekonomiści rosyjscy zajęci są opracowywaniem dalekosiężnych planów produkcji we wszystkich dziedzinach pracy na dalszy okres pięcioletni, gdy mobilizuje się wszelkie środki, by plan ten został wykonany, by zrobiony został decydujący krok na drodze industrializacji państwa.

W czasach ostatnich czynniki rządowe zaczynają apelować do sumienia robotników. Na łamach pism sowieckich wymieniane są wszystkie grzechy robotników, lekceważących swe obowiąz-

ki, opisywane są obrazowo straty, jakie robotnicy wyrządzają sobie i całemu społeczeństwu sowieckiemu. Dla wywolenia szkodliwego takiego postępowania ze strony nieodpowiedzialnych robotników podaje się równocześnie dodatnie wyniki pracy tych przedsiębiorstw, w których zatrudnieni są robotnicy sumienni, uświadamiający sobie znaczenie ich pracy dla ogółu. W ten sposób stara się rząd sowiecki zachęcić robotników do podjęcia współzawodnictwa między poszczególnymi przedsiębiorstwami, stara się obudzić ambicje wśród pracowników przemysłowych. Impulsem do podjęcia tej akcji było doświadczenie, nabyte przez kierownictwo fabryki celulozy w Kamience (gub. Twerska), która przy starych urządzeniach fabrycznych w ciągu krótkiego czasu osiągnęła bardzo znaczne sukcesy, produkując dziś dziennie tonę celulozy za 107 rubli.

Robotnicy fabryki tej porównywali swą wydajność pracy do wydajności pracy robotników, zatrudnionych w nowej fabryce celulozy p. f. „Sjasstroj” pod Leningradem, i stwierdzili, że nowoczesna ta fabryka, zaopatrzona w najlepsze maszyny zagraniczne, wyrabia tonę celulozy za 267 rubli, przy czem cena ta jeszcze przed kilku miesiącami wynosiła ponad 700 rubli.

Pismo, w którym dane te były opublikowane, na skutek błędu drukarskiego podało cenę tony celulozy, wyrabianej w tej fabryce, jeszcze wyższą, a mianowicie 1267 rubli. To wywołało straszną panikę w całym kraju. Kto mógł, oburzał się z powodu nieekonomicznych metod w fabryce „Sjasstroj” a robotnicy z Kamienki stawiali pod pretekstem swych kolegów leningradzkich, którzy mimo, iż mają od dyspozycji najnowsze maszyny pracują daleko drożej, niż robotnicy starej fabryki w Kamience.

Po pewnym czasie wyjaśniło się wprawdzie, iż podana cena tony celulozy była nieścisła, ale złe wrażenie, jakie pierwsza wiadomość wywołała w całym kraju, w społeczeństwie pozostała. Fabryka „Sjasstroj” zaprosiła ostentacyjnie robotników z Kamienki do siebie, i oba przedsiębiorstwa zaczęły się wspólnie naradzać nad możliwymi dalszego podniesienia wydajności pracy i niżką kosztów produkcji celulozy.

Za przykładem robotników tych poszły i inne fabryki, a obecnie w całej Rosji odbywają się niejako konkursy wydajności pracy. W tych dniach doszło nawet w Moskwie do podpisania umowy o podjęciu konkursu produkcji między dziesięciu największymi fabrykami włókienniczymi w Moskwie, Twier i Iwanowo - Wozniesieńsku, przy czem robotnicy uroczyście ślubowali, że przyczynią się do ponownego wprowadzenia w fabrykach „dyscypliny proletariackiej”, że wypełnią całkowicie program produkcji i t. d.

Przy entuzjazmie, z jakim wszystko to się odbywa, nikt jakoś nie widzi, że obiecuje się tu rzeczy, które dla każdego winny być czemś całkiem jasnym i zrozumiałym, bo ostatecznie co może być jaśniejsze, jak to, że robotnik, zatrudniony w jakiejś fabryce, powinien przede wszystkim pracować i dawać pracodawcy za otrzymywane wynagrodzenie odpowiedni ekwiwalent.

Ale w Rosji sowieckiej wszystko to są rzeczy, nie dla każdego zrozumiałe.

C. P.

Walki nad brzegami Jang - Tse.

Szanghaj, 19 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna

Na obu brzegach rzeki Jang-Tse toczą się walki pomiędzy wojskami prowincji Shan-Si i I-Czang. 15.000 żołnierzy z Wu-Han zaatakowanych zostało ze wschodu przez wojska nacjonalistyczne, z zachodu zaś przez sprzymierzone z nacjonalistami wojska prowincji Se-Czuen. W miejscowości I-Czang kobiety i dzieci schroniły się na pokład japońskiego okrętu wojennego.

Pożar zniszczył młyn i wielkie zapasy zboża.

Bytom, 19 kwietnia.

Otrzymi pożar zniszczył zupełnie wielki młyn w Kluczborku.

Spłonęło 1000 centnarów metrycznych maki oraz 7000 ctn. metr. zboża.

Zar był tak silny, że potężne dźwigny powyginały się jak cienkie druty.

Szkody przekraczają 2 miliony zł.

rzeczach małych tem pilniejszy jest obowiązek przestrzegania zasad umiejętności rządzenia, składającej się z rzeczy małych, ale ważnych dla obywateli.

ST.

Dziś wielka premiera!

CASINO

Dziś wielka premiera!

Potężny dramat o tragedji małżeńskiej i o tołstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka

ŻYWY TRUPwedług genialnej powieści hr. **LWA TOLSTOJA.**

W rolach głównych: genialny reżyser „Burzy nad Azją” mistrz

W. PUDOWKINoraz **MARJA JAKOBINI**

Wielkie arcydzieło filmowe wykonane przez najświetniejszych artystów rosyjsko-niemieckich w reżyserji słynnego twórcy „Żółtego Paszportu” Ozopa.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora.**Początek o g. 4.30.**

Dziś i następnym

Wielki epos morski. — —
Epopa miłości i korsarstwaW rolach gł.: **ELSTERA RALSTON, CHARLES FARRELL, GEORGE BANERDFT i WALLACE BERRY.****„Niezwyciężona Fregata”**Dramat w 14 aktach
reżys **JAMESA CRUZE**Następny program: **„Wołga! Wołga!...”**

A. F. HARRAR.

Logika kobiety.

Pierwszą rozmowę usłyszałem zupełnie przypadkowo. Stałem przy burcie okrętu zdrażającego z Dalmacji do Trieštu. Tuż obok mnie piętrzyły się stopy kufrow podróżnych. I z za tych kufrow usłyszałem rozmowę, której przysłuchiwałem się z coraz wzrastającym zaciekawieniem.

— Czy wiesz, że Paweł Mansfeld oczekuje nas w hotelu, w Trieście? — pytał męski głos.

— Tak, ojcze! — odparł młodzieńcu, dziewczęcy głosik.

— Wiesz w jakim celu?

— Oczywiście. Przecież od kilku miesięcy prześladowuje mnie on swemi oświadczeniami.

— Widzisz dziecko, mnie bardziej zależy na tym związku. Bardzo życzyłbym sobie, byś wyszła zań zażam. Nie bierzesz mi chyba tego za złe...

— Ależ nie... Mansfeld jest bardzo miłym człowiekiem, ma wiele zalet... Gdyby nie pamięć o Edmundzie, może bym się dawno zdecydowała. Ale w tym wypadku...

— Jeśli ci się podoba, więc przyjm jego propozycję. Paweł Mansfeld jest najbardziej odpowiednim mężem dla ciebie.

— Ja nie mogę. Wiesz dlaczego.

— Ale wszak już trzy lata minęło od czasu tragicznej śmierci Edmunda — jak długo zamierzasz jeszcze czekać?

— Ojcze, pewna jestem, że spotka mnie nieszczęście, gdy nie spełnię ostatniej woli Edmunda. Boję się. Może to

jest dziecinne, ale boję się okropnie. Wiesz ojcze, że Edmund był bardzo zdrowy. Mówiliśmy często o tem, co się stanie gdy przytrafi mu się nieszczęście. Był lotnikiem, liczył się więc zawsze z taką możliwością. I ciągle powtarzał mi: Nie wolno ci wyjść za mąż, gdy zginę. Nie pozwalaj ci. A w każdym razie nie wolno ci tego uczynić wcześniej, póki ci nie pozwolę, nie dam znaku. Póki ci nie oddadzą twego pierścionka zaręczynowego, który noszę na palcu.

Po tygodniu zginął, wpadł do morza. Zwłok jego nie wyłowiono. Czy wolno mi wyjść za mąż, powiedz ojcze? A gdy Edmund się zemści?

Nastąpiła cisza. Nie chciałem dłużej pozostawać na tem miejscu, by nie dostrzegł, że podsłuchałem ich rozmowę. Wyszedłem z ukrycia, i skierowałem się ku nim jakgdyby spacerował z drugiej strony okrętu. Dziewczyna była śliczna. Starszy pan wyglądał nieco zafrasowany.

Drugą rozmowę słyszałem już oficjalnie. Była ona naturalnym, dalszym ciągiem pierwszej, lecz przyznam, że okoliczności towarzyszące jej, podnieciły mnie nieco.

Spacerowałem następnego dnia po wybrzeżu, na którym młodzi rybacy sprzedają świeże raki i ostrygi, gdy nagle usłyszałem jakiś krzyk.

— Pierścień! Pierścień! Matteo znalazł pierścień! Zaciśnięty na kleszczy raka! Szczęśliwiec! Dżamentowy pierścień, pewnie kosztuje tysiąc lirów. Dja-

mentowy, w kształcie czerwonego serduszka, czerwonego jak usta twej Peppiny!

Zaciekawiony zbliżyłem się do tłumu rybaków. I w tej chwili zauważyłem, że wraz ze mną zbliża się ów starszy pan ze swą córką, których widziałem na okręcie. Córka była blada, starszy pan był zdenerwowany.

— Myślisz, dziecko... tak myślisz? — pytał.

— Nie, ojcze, pierścień. Ten pierścień...

— Pewnie jakiś blaszany pierścionek.

— Nie, ojcze, to pierścień Edmunda.

Słyszysz, ma czerwone serduszko. Znalazł się. Znak od Edmunda...

— Chcesz go mieć? — zapytał ojciec.

— Nie, już nie! Albo tak! Kup go, ale nie pokazuj mi go. Teraz nie mogę, może później. Zaczekam w aucie.

Przyznaję, że sam byłem zdenerwowany. Ale po upływie pięciu minut, stałem się znów mimowolnym świadkiem trzeciej rozmowy. Ujrzałem starszego pana, gdy stał z młodym, elegancko ubranym brunetem. W rękę trzymał kleszczy raka z pierścieniem. Stali odwróceniem do mnie tyłem, i mówili dość głośno — to też doleciały mnie urywki ich rozmowy.

— Ciekaw jestem — mówił młody człowiek — jak Matteo zdołał tak mocno nałożyć pierścień na kleszczy raka, że wygląda, jakgdyby siedział na nim już kilka lat. Mądry chłopiec jest ten Matteo.

— Tak, on rzeczywiście dobrze to zrobił — odezwał się ojciec. — Tak naturalnie. Niemożliwością byłoby pomyśleć coś innego.

— A Berta?

— Berta też jest przekonana, że to jej pierścień. Dobrze, że pamiętałem jak wyglądał. Myślałem, że zemdleje biedaczka...

— Dzięki Bogu, że się udało. To małe oszustwo było potrzebne. Trzeba było wyleczyć Bertę z jej zabobonów. Młoda kobieta ma prawo do życia...

— I dziś wieczorem odbędzie się zaręczyny.

— Dobrze, ojcze — pozwoli pan, że już tak będę mówił — a jutro ojciec przedstawi mi wykaz weksli. Wszystko będzie pokryte.

Oddaliłem się, uśmiechając się wesoło. Nie przypuszczałem, że jeszcze tego dnia czeka mnie niespodzianka.

Popołudniu chciałem połączyć się telefonicznie z Opeina. Portjer uprzedził mnie jednak, że kabina zajęta jest przez młodą damę, która rozmawia telefonicznie z Wiedniem. Usiadłem w fotelu koło kabiny, której drzwi były niedomknięte i tu nagle usłyszałem epilog, czwartą rozmowę, najmniej jednak oczekiwaną.

— Tak, tu Triest. Przy telefonie Berta. Dzieńdobry. Co nowego? Wiesz, zaręczyłam się przed pół godziną. Kto? Edmund? No wiesz, upłynęło już tyle lat, czy nie mam prawa do życia, miałabym się zagrzebać w klasztorze? Pierścień? Wyobraź sobie dopomógł mi przy padek. Jakiś rybak znalazł pierścień w morzu? Czy ten sam! Ale skądże? Nawet nań nie spojrzalam. Skorzystałam tylko z okazji, bo przecież musiałam być w porządku przed własnym sumieniem. A Paweł Mansfeld jest kochanym chłopcem. Do widzenia.

Tłum. B. R.



KWIECIEŃ
20
SOBOTA

Dziś: Wiktor i Krzysztofa
Jutro: Anzelma Bisk.

Wschód słońca 4.30
Zachód słońca 6.38
Wschód księżycy 2.34
Zachód księżycy 3.51
Długość dnia: 13.27
Przybyło dnia: 6.37

Pogawędki poutne.

Nasze rekordy.

Zawsze, kiedy czytam w gazetach o różnych nadzwyczajnych, imponujących rekordach, osiągniętych w Ameryce przez różne genialne jednostki, nasuwają mi się na myśl gorzkie refleksje natury społecznej:

U nas inaczej — inaczej — inaczej...

Kiedyś np. doniosły gazety o pewnym obywatelu z Chicago, który zjadł w przeciągu tyłu a tyłu minut i tyłu a tyłu sekund sto kilkadziesiąt jaj na twardo i — nic!... Nie pękł.

Pewna młoda miss z San Francisco tańczyła na pudle samochodu przez 276 godzin z rzędu i nie! Automobil wytrzymał!

W Illinois odbył się konkurs na mówienie — jedna z obywateli mówiła bez wdechowania przez dwie doby z rzędu — i nie! Nikt ze słuchaczy nie zwarował.

O takich i podobnych rekordowych wyczynach amerykańskich czyta się codziennie niemal, a amerykańskie umięję ocenić każdy taki szczerzy wysiłek na polu postępu i cywilizacji.

W lot bowiem rekordzista staje się zasłużenie sławny, armia reporterów robi z nim wywiady, druga armia fotografów prasowych utrwała fizjognomię jego na kliszy, w przeciągu następnej doby dowiaduje się o nim cały świat i w rezultacie sławny człowiek otrzymuje nadmiar engagement do Hollywood z płacą dziesiątków tysięcy dolarów...

Rekordzistę swego otaczają amerykańskie hołdem i entuzjazmem, jak na to zasłużył on sobie, kładąc maksimum energii i poświęcenia w szlachetny cel.

Przecież taki rekord na polu jaj, czy naleśników, gadania bez tchu, czy też tańczenia do upadłego — to wyczyn, który w swoim zakresie przyczynia się najmniej do uszlachetnienia rasy, a więc — dobra ludzkości...

Ale powracając do gorzkich refleksji natury społecznej — amerykańskie umięję takie rzeczy cenić, a — my?

U nas nikt w takich i podobnych dziedzinach nie sięga po laury rekordzistów, bo nasze społeczeństwo głuche jest i ślepe na szlachetne wysiłki...

Dowodów możnaby dość przytoczyć. Sam znam np. pewnego nauczyciela, który otrzymuje całe 220 złotych miesięcznej pensji i razem z żoną i czworgiem dzieci żyje z tego...

Żyje już od wielu lat — jeszcze żyje — a nie był u niego jeszcze żaden reporter ani fotograf, chociaż człowiek ten dokazuje stale sztuki — co najmniej równiej rekordowi z jajami.

I takich jest podobno wielu...

Pewien kupiec łódzki chodził 47 razy z rzędu do jednego z urzędów i zużył na to pełne 23 i pół dni roboczych, aby otrzymać jakieś zaświadczenie czy podobny papier. I nietylko, że nie miał żadnego uznania, ale jeszcze za każdym razem wymyślano mu...

Również takich jest podobno wielu...

A flu to mamy w Łodzi takich osobników, co to — wstąpiwszy „na jednego” — potrafią, stojąc przy bucie, w przeciągu głupich kilku godzin, lyknać od tuzina do dwóch gorzkich z kroplami — jakby nigdy nic...

A któż interesuje się wszystkimi nimi? Kto głosi ich chwałę? Gdzież brzmia ich czyny?...

Żaden kur nie pieje o takich i podobnych rekordach, których lista mogłaby być jeszcze długa...

Smutne refleksje nasuwają się tedy na myśl, gdy się widzi, jak mało inicjatywy posiadamy nawet w takiej dziedzinie, jak rekord...

Podziwiamy Amerykę, a sami — nie wiemy, co posiadamy...

Remus.

Dyzjura aptek.

Dziś w nocy dyzjurują apteki: N. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gortelna (Wschodnia 54), J. Korrowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Ulica — to moloch

pochłaniający codziennie niezliczone ofiary w ludziach

Urządzimy „Tydzień nauki chodzenia”.

Ulica wielkiego miasta — to moloch, pochłaniający codziennie niezliczone ofiary w ludziach. To przejechało kogoś auto, to nieostrożny przechodzień wpadł pod tramwaj — smutne wydarzenia, o których dowiadujemy się codziennie z gazet. Ot i wczorajsza „Republika” doniosła o tragicznym wypadku przejechania na śmierć 6-letniej dziewczynki przez tramwaj na ulicy Zielonej. Wypadków takich jest co raz więcej, co — powinno skłonić odpowiednie czynniki do bliższego zainteresowania się tą sprawą.

Przedewszystkiem — kto ponosi winę?

Zwykliśmy zwać ją całkowicie na szoferów czy motorniczych, choć nie da się zaprzeczyć, że my — przechodnie też niemają przyczyniamy się do powstawania nieszczęść.

Zachowujemy się na ulicy tak, jak gdybyśmy byli mieszkańcami małego prowincjonalnego miasteczka, w którym samochód jest pewnego rodzaju ewenementem.

Tymczasem nasilenie ruchu ulicznego w Łodzi jest bardzo znaczne i nie ustępuje o wiele (jeżeli wziąć pod uwagę ul. Piotrkowską) warszawskiemu. Przy przechodzeniu przez jezdnię jesteś my niezdecydowani, przekraczamy ją w miejscach nieprzeznaczonych, oglądamy

się, prowadzimy ożywione rozmowy, a czasami nawet — czytamy gazetę. Oto szereg naprędce zebranych przyczyn, które wtrącają przechodnia pod koła samochodu. Czynimy to wszystko z niesłychaną lekkomyślnością, choć zdajemy sobie dokładnie sprawę, że przechodzenie przez jezdnię wymaga nateżonej uwagi i jaknajdalej posuniętej ostrożności.

Tembardziej w Łodzi, gdzie wąskie, nie uregulowane ulice zupełnie się nie nadają do istniejącego wzmożonego ruchu kołowego.

Cóż więc zrobić? Jaka jest rada, by zmniejszyć liczbę wypadków ulicznych, by uchronić przed kalectwem i śmiercią tysiące ludzi? Władze nasze zdziałały już w tej dziedzinie bardzo wiele, ale ujęły sprawę zbyt jednostronnie, wychodząc z założenia, że winę za nieszczęśliwy wypadek ponoszą zawsze ci, którzy kierują pojazdami. Na szoferów więc nakłada się surowe kary, odbiera się im prawo jazdy w razie przekroczeń, ale zupełnie zapomina się o przechodniach.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że należy karać również rozjechanego obywatela, ale domagamy się od naszych władz, by

pouczyły mieszkańców Łodzi, jak powinni się oni zachowywać na ulicy.

Przyznajemy się szczerze, że nie umiemy chodzić, mimo, iż nakładano na nas kary za przechodzenie ulicy „wskos”, za zatrzymywanie się na jezdni, za wskakiwanie do tramwajów i t. p. przestępstwa.

„Nauczmy” się chodzić po mieście!

Pod tem hasłem organizują większe miasta Europy specjalne kursy dla przechodniów. Za miesiąc odbędzie się również w Warszawie „Tydzień nauki chodzenia”.

Postanowiono, iż podczas „Tygodnia”, urządzony będzie na mieście szereg punktów, gdzie specjaliści instruktorzy udzielać będą publiczności wskazówek.

jak należy przechodzić przez jezdnię, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

W punktach tych, przejścia będą oznaczone białymi pasami wymalowanymi na jezdni.

Instruktorzy, których w każdym punkcie będzie czterech oraz jeden kierownik,

przeprowadzać będą pieszych bądź też udzielać im wskazówek i rozdawać ulotki propagandowe.

Szkolenie takie odbywać się będzie przez parę godzin dziennie po południu, w niedzielę zaś i rano, punkty będą ruchome, tak, aby w ciągu tygodnia objąć można było tą akcją wszystkie dzielnice miasta.

Wszyscy instruktorzy będą uprzednio specjalnie przeszkoleni przez fachowych wykładawców.

Czyżby w Łodzi nie można było urządzić podobnego „Tygodnia”? Ta akcja społeczna jest nader szczęśliwa i bez wątpienia przyczyni się do zmniejszenia liczby wypadków. — luk. —

CHERYS Awanturę do zębów są najlepsze

Pobór rocznika 1908.

Przeгляд odbywać się będzie w trzech komisjach.

Łódzkie starostwo grodzkie na podstawie zarządzenia urzędu wojewódzkiego ustaliło ostatecznie plan poboru rocznika 1908 na terenie Łodzi.

Przeгляд poborowych odbywać się będzie w trzech komisjach, a mianowicie w komisjach: nr. 1 przy ulicy Pomorskiej 18, w komisji nr. 2 przy ul. Ogrodowej 34 i w komisji nr. 3 przy ul. Zakątnej 82, gdzie stawać będą inne roczniki, które dotychczas nie odbyły służby wojskowej, a mianowicie roczniki 1906 i 1907 kat. B. oraz roczniki od 1883 do 1905 o ile nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Pozatem przed komisjami nr. 2 i 3 stawać będą w końcu czerwca ochotnicy zaś w dniu 26 czerwca stawać będą przed komisją nr. 3 mężczyźni rocznika

1908 i starsze delegowani z innych powiatów.

Powiatowa komenda uzupełnień nie będzie wysyłała wezwań i wszyscy poborowi muszą sami zgłaszać się w oznaczonym na planie terminie pod groźbą przymusowego odstawienia i kary, według przepisów ustawy o poborze rekruta.

O ile podania o ulgi nie zostały doręczone w terminie, poborowy traci wszelkie prawo do tych ulg.

Komisje poborowe nie będą przyjmowały poborowych w innych terminach, niż przypadające na nich z planu poboru.

Poborowi winni już obecnie starać się o wszelkie możliwe dokumenty osobiste i zaświadczenia, gdyż bez dokumentów, komisje poborowe nie będą nikogo przyjmowały. b.

Na ćwiczenia!

Kto zostanie powołany w roku bieżącym.

Dowódca O. K. IV gen. Małachowski rozesłał do wszystkich podległych mu komendantów P. K. U. rozkaz dotyczący ćwiczeń rezerwowych dla oficerów podoficerów i szeregowych. Z rozkazu tego wynika, iż na ćwiczenia tegoroczne rezerwowe, które odbędą się w drugiej połowie maja powołani zostaną oficerowie, piechoty, artylerji, kawalerji, lotnictwa, saperów, służby łącznictwa, samochodów, żandarmerji, taborów, uzbrojeń i oficerów sanitarnych, zarówno lekarzy jakoteż i weterynarzy.

Wszystkich oficerów, którzy obowiązanymi byli do odbycia ćwiczeń rezerwowych w ubiegłym roku, a nie odbyli ich z jakichkolwiek powodów, prócz reklamowanych na 12 miesięcy. Wszystkich oficerów wspomnianych formacji rocznika 1903 (po raz pierwszy), 1902, 1901, 1898, 1893 (po raz drugi), oraz oficerów roku 1895 (po raz trzeci) — prócz reklamo-

wanych na 12 miesięcy. Wszystkich nowo-mianowanych podporuczników rezerwy i nowoprzyjętych oficerów rezerwy z byłych armji zaborczych rocznika od 1903 do 1893 włącznie t. j. do 36 lat.

Rozkaz następnie powołuje na ćwiczenia tegoroczne podoficerów i szeregowych rezerwy rocznika 1903, prócz szeregowych taborów, służby uzbrojenia, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia rezerwowe w roku ubiegłym, a nie odbyli tych ćwiczeń z rozmaitych powodów: podchorążych rezerwy rocznika 1905, podchorążych lotnictwa rocznika 1905 i 1906; wszystkich podchorążych rezerwy z innych roczników, prócz rocznika 1905 i 1906, którzy dotychczas nie uzyskali warunków nominacji na podporuczników rezerwy.

Rozkaz powyższy nie dotyczy nadkontywentowych. (p).

Rejestracja cudzoziemców.

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w starostwie grodzkiem cudzoziemcy, zamieszkali na terenie Łodzi o nazwiskach na litery H.

Jutro rejestracja nie odbywa się. Zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego cudzoziemcy winni stawić się dziś w starostwie grodzkiem (Piotrkowska 100) o nazwiskach na litery D—G.

Do rejestracji należy przedłożyć wszelkie posiadane dokumenty i dwie fotografie. (b)

„KROPLA MLEKA” NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU.

Od d. 20 b. m. w oknie Piotrkowska 113, Łaskawie udzielonym przez Bank Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich będzie do obejrzenia, jak łódzka „Kropla Mleka” będzie wystawiona na wystawie w Poznaniu.

Polka — prądownicą w pielęgnowaniu urody.

Amerykane wydają rocznie 1 i pół miljarda dol. na pielęgnowanie urody. Zdobyte pracy uzależnione jest w Ameryce od „gładkiej” powierzchni ubiegającego się. Wydatek zatem na urodę jest tam inwestycją w przedsiębiorstwo, a u nas — treścią zmysłu estetycznego. Ale szkodziłemu umiłowaniu szablonu, postępowanie się uniwersalnymi zabiegami i kosmetykami przetrwało niemal we wszystkich krajach do doby współczesnej. Jedynie tylko Polska wyprzedziła poziom kultury piękna innych narodów, dzięki uświadomieniu w kierunku samodzielnego i indywidualnego pielęgnowania urody oraz możliwości korzystania z higienicznych preparatów lekarsko-kosmetycznych jedynie dziś wytwórni „Miraculum”, opierającej się na ścisłym dostosowywaniu kosmetyków do różnych właściwości cery, włosów i skóry ciała. Z uznaniem zaznaczam, iż do każdego preparatu „Miraculum”, nawet do kosmetyków codziennego użytku (np. puder egzotyczny Dra Lustra, proszek marmurowy „Miraculum” do mycia twarzy) załączona jest pouczająca broszurka o nowocześnie, indywidualnym pielęgnowaniu urody.

Dr. Z. B.

Dziś premiera!

SPLENDID

Dziś premiera!

LAURA LA PLANTE

jako słodkie kuszące

NIEWINIĄTKO

Erotyczna komedia.

Arcypikantny, barwny, dowcipny film. Realizacja mistrza erotyki i pikanterji Williama Beaudire.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

W soboty i niedziele od g. 12-ej do 3-ej cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.



TEATR MIEJSKI

Dziś premiera głośnej 4-aktowej komedji M. Pagnola „Handlarze sławy”
M. Pagnol, dzięki rozgłosowi i rekordowemu powodzeniu jakim cieszą się jego rewelacyjne sztuki „Handlarze sławy”, „Mr. Topaze” i „Jazz”, słusznie uważany jest za jednego z najbardziej utalentowanych i ciekawych współczesnych francuskich autorów scenicznych
W Polsce po raz pierwszy na desce scenicznej wprowadza go teatr łódzki.
Obsada sztuki stanowią: Dunajewska, Tata-
kiewiczówna, Skrzydłowska, Janowski, Bone-
ki, Damiński, Gurynowicz, Rudnicki, Mroziński, Hajduga, Staszewski, Szacki, Łabędzki.
Dekoracje K. Mackiewicz.
Powtórzenie „Handlarzy sławy” jutro wie-
czorem.
Ostatnie przedstawienia „Murzyna Warszaw-
skiego” i „Dwóch panów B”.
Dziś o godz. 4 popołudniu po cenach najniż-
szych „Murzyn Warszawski”
Jutro o godz. 4 popołudniu po cenach popu-
larnych „Dwa panowie B”.
„Niespodzianka” K. H. Rostworowskiego
dana będzie w poniedziałek i wtorek.
Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godzinie 5 popołudniu po cenach zni-
żonych arcywesoła „Sekretarka pana prezesa”
z St. Jarkowska.
Jutro o godz. 5 popołudniu również po ce-
nach niższych „Panna Maliczewska” G. Zapol-
skiel, poczem obie te sztuki zejdą z afisza.
„Miłość bez grosza”
Wesola, współczesna komedia St. Kiedrzyń-
skiego „Miłość bez grosza” grana będzie codzien-
nie wieczorem do środy włącznie.
„Adwokat i róża” J. Szanławskiego.
W próbach pod reżyserją J. Chodeckiego peł-
na subtelną poezją 3-aktowa komedia Jerzego
Szaniawskiego „Adwokat i róża”.

NIEDZIELNY KONCERT POPOŁUDNIOWY

W nadchodząca niedziele, dnia 21 b. m. ode-
dzie się w Filharmonji koncert pieśni i arji ope-
rowych. Udział biora trzej wybitni artyści, a
mianowicie: Elżbieta Jęfimecowa (sopran lirycz-
ny), artystka b. opery Zimna w Moskwie, Kon-
stanty Kniaginina (baryton), artysta b. cesarskiej
opery w Moskwie i Petersburgu oraz G. Kni-
aginina (bas). Artyści przygotowali na koncert
swoją w Łodzi niezmiernie interesujący program,
złożony z najpiękniejszych pieśni, romansów,
arji operowych, duetów oraz trio. Ostatnio arty-
ści występowali w Wiedniu z kolosalnym powo-
dzeniem. Koncert powyższy jak było do prze-
widzenia wzbudził duże zainteresowanie. Począ-
tek koncertu punktualnie o godz. 4-ej po po-
łudniu.

„WARSZAWSKI KWARTET SMYCZKOWY” W ŁODZI

Niezwykła sensacja artystyczna przygotowa-
na przez Łódzki znakomity zespół kameralny — „War-
szawski kwartet smyczkowy”, który zdobył so-
bie ostatnio w stolicy wielkie uznanie i powo-
dzenie. Na jedynym koncercie, który odbędzie
się w sobotę dnia 27 kwietnia r. b. w sali Kon-
serwatorium Muzycznego (ul. Traugutta 9) wy-
konane zostaną wyłącznie utwory kompozyto-
rów łódzian. I tak usłyszymy kwartety: Pawła
Kieckiego (Berlin), Marjana Neuteicha (Warsza-
wa) i Aleksandra Tansmana (Paryż). Przed-
sprzedaż biletów w czytelni „Nowości” (Naruto-
wicz 14) i w dniu koncertu od godz. 7-ej wiecz.
w kasie Konserwatorium Muzyczn. Początek
koncertu o godz. 8.30 wiecz.

Samobójstwo w więzieniu. Władze przeprowadzają dochodzenie.

W wojskowym więzieniu śledczym w Łodzi przy ulicy Kraszewskiego po-
pełnił wczoraj samobójstwo aresztant
Kalmen Goldberg.
Golberg niedawno został skazany
na 2 lata więzienia za kradzież, doko-
nywaną w czasie służby w 18 pułku pie-
choty w Skierniewicach.
Siedząc w swej celi, kilkakrotnie już
próbował pozbawić się życia, lecz do-
zorczy przeschodzili jego zamiarom.
W dniu wczorajszym Goldberg w po-
rze obiadowej skreślił z rezników
sznur, który przywiązał do kraty okien-
nej, i powiesił się na nim.

Dopiero po upływie pół godziny je-
den z dozorców, który wszedł do celi,
odciął wisielca od sznura.
Goldberg nie dawał już żadnych zna-
ków życia.
O samobójstwie został zawiadomio-
ny komendant więzienia, który skomun-
ikował się natychmiast z wojskowym
sędzią śledczym kapitanem Antoniewiczem,
który przybył na miejsce wraz z
lekarzem wojskowym majorem Żurkow-
skim.
Wszczęto dochodzenie w sprawie u-
stalenia przyczyny samobójstwa aresz-
tanta.

Afera poborowa przed sądem. Wczoraj przesłuchiowano dalszych świadków

Czwarty dzień sensacyjnego proce-
su w sądzie wojskowym rozpoczęły
zeznania świadka Kowalika.
Kowalik stwierdza przed sądem, że
swoego czasu razem z Płotkiem (bada-
nym już wczoraj w charakterze świadka),
wręczył felczerowi Rumiancewo-
wi 400 złotych za fałszywe świadectwo
lekarckie.
Przewodniczący: Dlaczego świadek
mówił na śledztwie, że nikomu nie da-
wał pieniędzy?
Świadek: Teraz mówię prawdę. Da-
wałem pieniądze.
Następny świadek, por. Żółczyński,
zeznał wczoraj około siedmiu godzin.
Por. Żółczyński, będąc kierownikiem
II-go referatu poborowego w Wieluniu,
załatwiał sprawy odroczeń służby wojs-
kowej i stale komunikował się z ppu-
łkownikiem Rogalskim.
Świadek ten twierdzi, że w P. K. U.
Wieluń panował wielki nieporządek i
sprawy wielu poborowych nie były
załatwiane tak, jak należało. Por. Żół-
czyński podejrzewał ppułk. Rogalskie-
go i por. Kijanię o jakieś kombinacje,
lecz nie miał nigdy konkretnych dowo-
dów ich winy.
Por. Kijania, według zdania świad-
ka, był bardzo pracowitym oficerem.

ppułk. Rogalski zaś prowadził się bar-
dzo tajemniczo i nigdy nie było wiado-
mo, co właściwie robi przez całe dnie.
Przewod.: Czy świadek znał Korna?
Świadek: Tak. Wiedziałem, że to
jest jakiś macher. Wiedziałem również
że ppułk. Rogalski znał Korna, więc nie
chciałem się mieszać w te sprawy.
Por. Żółczyński twierdzi wreszcie,
że sierżant Wróbel był bardzo porząd-
nym człowiekiem i dusił się w niezdro-
wej atmosferze wielunińskiej.
Następny świadek Szuster nie wniósł
do sprawy żadnych ciekawych momen-
tów.
Dziś zostaną przesłuchani dalsi świad-
kowie.
STATYSTYKA FREKWENCJI NIEMOWLAT
W m. KWIETNIU W TOW. „KROPLA MLEKA”
W ŁODZI.
Przyjęto w ambulatorjum dzieci 762.
Według wyznania: chrześcijan 427, izraeli-
tów 335.
Według zajęć rodziców: robotników 306, rze-
mieśników 219, drobni handlarzy 89, inne za-
wady 148.
Przyrost wagi stwierdzono u dzieci 619.
Wydano mleka ster. l. 13238, mieszkan. lecz.
2728.
Liczba dzieci naświetlanych lampą kwarcow-
ą 66.
Ogólna liczba dzieci na Stacjach „Kropki
Mleka” 1430.

E. Szykier

Skład win i wódek.

Najstarszym i najsolidniejszym przed-
siębiorstwem branży winno - wódczanej
w naszym mieście jest firma E. Szykier,
posiadająca skład przy ul. Północnej 1.
Jest to jedno z najważniejszych przed-
siębiorstw tego rodzaju, które zdobyło
sobie pełne zaufanie szerokich rzesz kli-
jenteli, zarówno doborom posiadanych
w swej piwnicy win i trunków, jak rów-
nież solidnym traktowaniem kupują-
cych.
Piwnice firmy zaopatrzone są w wy-
borowe wina najprzedniejszych gatun-
ków. Specjalnym uznaniem klienteli cie-
szą się stare węgierskie wina, najlep-
szych i najbardziej udanych roczników.
Prócz tych win, będących specjalite de
la maison, skład firmy jest bogato zaop-
trzone w koniaki i likiery, najbardziej
znanych i wyróżnionych firm krajowych
i zagranicznych.
Firma E. Szykier cieszy się zasłużo-
nym uznaniem, to też zdobywa sobie co-
raz liczniejszą rzeszę klienteli.

RADJOPROGRAM

PIĄTEK, 19 KWIETNIA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marja-
ckiej w Krakowie, komunikaty. 12.10 — Koncert
płyt gramofonowych 13.00 — Komunikaty. 15.10
— Odczyt p. t. „Zółkiewski i ks. Józef” wygl.
prof. Henryk Mościcki 15.35 — Komunikat sa-
morządowy. 15.50 — Koncert płyt gramofono-
wych. 16.35 — Odczyt p. t. „Koleje a samochód”
— wygl. mec. wydz. dr. Jegosztor. 17.00 — Od-
czyt p. t. „Pierwszy rok nauczania języków ob-
cych w szkole ogólnokształcącej” wygl. prof.
Stanisław Baziński. 17.25 — Przechadzki arty-
styczne po Warszawie — wygl. dr. Marjan Hożej.
17.55 — Program dla dzieci. Transmisja z Kra-
kowa. 18.50 — „Rozmaitości”. 19.10 — „Radio-
kronika” — wygl. dr. Marjan Stępski. 19.35
— Nadprogram i komunikaty. 19.56 — Sygnał cza-
su. 20.00 — Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki pol-
skiej” wygl. prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 —
Koncert wieczorny. 22.30 — Transmisja muzyki
tanecznej.

DYWANY PERSKIE FIRMY ABRAHAMIAN

Wczoraj otwarta została w gmachu Grand-
Hotelu (wejście Grand Kino) piękna wystawa
wspaniałych dywanów perskich, oraz wszel-
kich orientalnych. Wystawę urządził p. Abra-
mian, właściciel wielkiego składu w Warszawie.
Jest to doskonała okazja dla łódzian zapoznania
się z rzeczywistością wartościowymi i rzadkimi
okazami dywanów wschodnich, tak wspania-
nych, jakich niewiele widzieliśmy w naszym
mieście.

Komunikat.

Niniejszym zawiadamiamy, że dnia 21 kwiet-
nia 1929 r. o godz. 4 po poł. odbędzie się w loka-
lu Cechu Piekarzy Żydowskich przy ul. Wscho-
dniej 57, uroczystość przyodziewania biednych
dzieci, o czym zawiadamia członków i sympa-
tyków T-wa „Małbysz Aramin”.

Zarząd.

Do ludności miast i wsi całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak Wam wiadomo piwo jest napojem pożywnym, lecz tylko wtedy, kiedy jest
czyste. Wiec zadacie od właścicieli lokali gospodn'o szynkarskich, aby się zaopatrywali
w aparat „CLARO”, który Wam zapewni czysty, zdrowy i zawsze świeży napój.

Pierwsza Krajowa Fabryka Aparatów F-wnych, Lodowni i Wyrobów Metalowych, Kraków, Zacisze 6.

Krytyczna sytuacja w przemyśle.

Wszystkie większe fabryki będą uruchomione tylko przez 2—3 dni w tygodniu. Redukcja robotników nie ma żadnego związku ze sprawą urlopów.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym pogarsza się z dnia na dzień. Przed dwoma tygodniami niemal wszystkie fabryki przemysłu włókienniczego wielkiego i średniego wywodziły pracę swym robotnikom, pragnąc zredukować ilość dni pracy w tygodniu.

Według ustawy bowiem, jak wiadomo, fabryka chcąc zmniejszyć ilość dni pracy, musi uprzednio wywodzić robotnikom na dwa tygodnie i po tym czasie dopiero może wprowadzić nowe warunki pracy.

Oczywiście, wywódnienie i zapowiedź masowych redukcji zaniepokoiły w najwyższym stopniu ogół robotniczy. Wywódnienia objęły bowiem około 40 procent ogółu włókienników w Łodzi i okolicy co cyfrowo wyraża się ilością około 30 tysięcy robotników.

Termin wywódnienia upływa w dniu dzisiejszym — w poniedziałek, więc około 30 tysięcy włókienników znalazło się w zmienionych warunkach materialnych, częściowo zupełnie pozbawionych pracy (w mniejszych fabrykach), częściowo zredukowanych w swej pracy do 2—3 dni w tygodniu.

W dniu wczorajszym donieśliśmy o uchwałach w tej sprawie polskich związków zawodowych „Praca”, gdzie masowe wywódnienia motywowane zostały względami na zbliżający się okres urlopowy. Delegaci fabryczni wyrazili swą opinię, że wywódnienia zostały dokonane z tego powodu, by uniknąć obowiązku udzielenia robotnikom urlopu.

Uchwała zw. klasowego

W związku klasowym włókienników odbyło się w tej sprawie specjalne posiedzenie zarządu głównego, pod przewodnictwem p. Szczerkowskiego. Udział w nim wzięli nietylko członkowie zarządu łódzkiego, lecz również od działów Bielska, Częstochowy, Piotrkowa, Pabianic, Zgierza, Zduńskiej Woli, Kalisza i t. d.

Sytuację w przemyśle włókienniczym referował p. Walczak, który wyjaśnił że w 70 proc. fabryk wywódniono wszystkim robotnikom prace. Zda-

niem referenta nie można jednakowoż w chwili obecnej podejmować jakichkolwiek zdecydowanych kroków, ponieważ niewiadomo, co zamierzają uczynić przemysłowcy po upływie terminu wypowiedzenia pracy.

Po ożywionej dyskusji zarząd związku klasowego przyjął rezolucję następującej treści:

„Zarząd główny związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce, po omówieniu sytuacji gospodarczej, stwierdza, iż kryzys w przemyśle przybiera rozmiary, które muszą zaniepokoić opinię społeczną, a w szczególności organizacje zawodowe.

Dowodem pogorszenia się sytuacji jest fakt, iż w łódzkim przemyśle włókienniczym szereg fabryk zawiadomił robotników o zamierzonej redukcji dni pracy. Redukcja ta przy niskim obecnie poziomie płac

robotniczych, które nawet przy pełnym tygodniu pracy nie wystarczają na wyżywienie rodziny robotniczej grozi szerokim warstwom robotniczym nędzą i głodem.

Prowadzona przez robotników walka o wyższy poziom płac i lepsze warunki pracy była prowadzona zarazem i w tym przekonaniu, iż polepszenie bytu szerokich mas robotniczych zwiększy konsumpcję wewnętrzną, a tem samem przyczyni się do polepszenia sytuacji przemysłu.

Zarząd domaga się od rządu podjęcia energicznej i planowej akcji i wydania odpowiednich zarządzeń w celu walki ze zblizającym się przesileniem gospodarczym.

Zebrań stwierdzają, iż nie zgadzają się na dalsze pogarszanie głodowych płac i warunków pracy i wy-

wają szerokie masy robotnicze do przeciwstawienia się wszelkim środkami ustłowanom w tym kierunku, zwłaszcza, że wzrastająca z dnia na dzień drożyzna zmniejsza wartość nabywczą i tak już głodowych płac robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Niezależnie od tej uchwały, zarząd główny związku klasowego wydał okólnik do wszystkich oddziałów z poleceniem zwołania wieców i zebrań protestacyjnych przeciwko wywódnieniom i zamierzonej masowej redukcji pracy w przemyśle włókienniczym. W środę, dn. 24 b. m. odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych, na którym zapadną daleko idące uchwały.

Opinia przemysłowców.

Celem wszechstronnego oświetlenia tej sprawy zwróciliśmy się do przedstawiciela związku przemysłu włókienniczego w P. P. inż. Rumpfa, którego poprosiliśmy o zobrazowanie sytuacji.

— Jeśli chodzi o wywódnienia w fabrykach — oświadczył inż. Rumpf — sytuacja jest teraz bardzo ciężka. Tak jak obecnie, nie było już od dłuższego czasu.

W tych warunkach nic dziwnego, że fabryki zmuszone są ograniczyć ilość dni pracy w tygodniu. Jeśli fabryka nie może pracować w ciągu całego tygodnia — musi się ograniczyć do kilku dni. Jest to przykre, ale zupełnie zrozumiałe i naturalne.

— Jeśli jednak chodzi o twierdzenie, że wywódnienia pozostają w związku z urlopami, uważam to za zupełnie bezpodstawne.

Urlopy liczą się od początku nowego roku kalendarzowego, wywódnienie więc nie zwalnia od obowiązku udzielenia robotnikom urlopu. Dotyczyłoby to tylko tych, którzy pracują pierwszy rok, ale takich jest zaledwie kilku czy kilkunastu, nie odgrywa więc to zupełnie roli.

— Powtarzam raz jeszcze — wywódnienia mogą być spowodowane jedynie ciężką sytuacją w przemyśle. S.

Przy dolegliwościach żołądkowo-jelitowych naturalne działanie lecznicze

KARLSBADZKIEJ WODY MINERALNEJ ORAZ SOLI ŹRÓDLANEJ

posiada niedoścignioną wartość.

Kuracja domowa przynosi zdrowie i doskonałe samopoczucie. Prawdziwa woda mineralna i sól Karlsbadzka ze znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych, drogeriach i aptekach.



Wykrycie drukarni komunistycznej.

Poliscja skonfiskowała olbrzymią ilość odezów

Z Warszawy donoszą: Nocy ubiegłej patrol policyjny przechodząc ul. S-to Jerską posłyszał loskot maszyny drukarskiej.

Poliscjantom wydało się to podejrzane i podzielili się swymi uwagami z urzędem policji politycznej, skąd wkrótce przybyło kilku agentów.

Poliscja wkroczyła do drukarni gdzie zastano żonę właściciela Bełę Frumkino wa, siostrę jej oraz maszynistę-mechanika Brodzkiego wraz z żoną.

Poliscjanci weszli do drukarni po długim kołataniu gdyż początkowo nie

chciano im drzwi otworzyć. Na widok przedstawicieli władz, towarzystwo znajdujące się w lokalu, okazało konsternację, następnie zaczęło się oburzać na nie słuszne jakoby podejrzenia, wreszcie usiłowano wręczyć policji łapówkę.

Agencji policyjnej dokonali rewizji i wykryli 30000 gotowych odezów i druków komunistycznych, oraz szereg kompromitujących materiałów.

Całe towarzystwo aresztowano, drukarnię zaś opieczetowano i zostawiono posterunek.

W fotelu i za kulisami.

Miłość bez grosza.

Komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego w Teatrze Kameralnym.

Ostatnia sztuka Stefana Kiedrzyńskiego jest jednym z jego słabszych utworów. Nikła treść, nieprawdopodobne sytuacje, nielogiczne charaktery — nie zostały okupione przez dobrą robotę sceniczną. Przed kilku laty Kiedrzyński napisał komedję, której treść obraca się wokół kobiety i dancingu. „Miłość bez grosza” obraca się wokół kobiety i weksli. To samo zestawienie mogłoby być dla łódzkiej publiczności bardzo aktualne, gdyby nie to, że stosunek, jaki łączy kobietę z wekslami, jest w sztuce Kiedrzyńskiego ujęty mocno po warszawsku.

Posłuchajcie:

Kombinator warszawski, Alfred Ordoński, śmiertelnie kocha się w żonie swej, Witaminie. Ale Ordoński jest goły, jak święty turecki i ma opinię hochsztaplera, a Witamina, córka praczki, strasznie lubi pieniądze. Ordoński może od razu zarobić znaczną sumę pieniędzy, jeśli otrzyma zaświadczenie od bogatego przemysłowca Pręgorzewskiego, że jest akcjonariuszem w jego fabryce, przyczem udzielił jej wartość 200 ty-

sięcy zł. Pręgorzewski zgadza się, lecz pod jednym warunkiem, że Witamina, którą on kocha już od wielu lat, zostanie jego metresa. Może zgodziłaby się na to Witamina, gdyby nie pewna okoliczność. Oto malarz, Chomik, w którym się Witamina na zabój kocha, otrzymał w spadku po jakiejś ciotce milion złotych. Chomik nic nie wie o swym szczęściu. Witamina wyzyskuje tę wiadomość i oświadcza Chomikowi, że wyjdzie za niego zamaż, chociaż jest biedny, jak mysz kościelna i gotowa jest z nim mieszkać nawet na strychu. Ordoński zgadza się na rozwód, a Witamina wskazuje Pręgorzewskiemu drzwi.

Ale wtedy Ordoński znalazł się w sytuacji tragicznej. Nie dostał zaświadczenia od Pręgorzewskiego, wobec czego bogaty obywatel ziemski Malatyński nie da mu pełnomocności dla przeprowadzenia transakcji leśnej z Anglikami. Jednakże Malatyński zgodził się na wzięcie weksli od Chomika na 200 tysięcy złotych, które po pijanemu podarował Witaminie. Witamina weksle te dyskontuje u Pręgorzewskiego, obiecując mu, że

się z nim „poślizgnie”, a za otrzymaną sumę kupuje kamienicę. W rezultacie okazuje się, że Chomik nie dostał żadnego spadku, a Pręgorzewski nie otrzymał „zaliczki” w naturze od Witaminki.

Sztuka kończy się tem, że Chomik nie chce się żenić z Witaminą, która wobec tego wraca do męża.

Osią więc komedji jest kobieca cnota, a właściwie niecnota, która miała być gwarancją pewnej większej transakcji handlowej. No, pomyślcie tylko, czy w Łodzi w ten sposób przystępuje się do interesu? W Warszawie — to co innego.

Tam jedno głębokie spojrzenie lazurówoczu może zadecydować o tym doniosłym fakcie tej czy innej natury. Podobno tak jest we wszystkich stolicach świata, a we Francji uśmiech baletnicy może wywołać przesilenie ministerjalne. Ale wróćmy do komedji. Zauważyliśmy już na początku, iż charaktery bohaterów sztuki są dziwnie nielogiczne.

Ordoński jest hochsztaplerem, kombinatorem, niebieskim ptakiem, nierobem; z drugiej strony kocha żonę i gotów jest dla niej wszystko poświęcić. Nie przeszkadza mu to jednak czynić z niej obiektu handlowego i wykorzystywać jej wdzięki dla swych korzyści materialnych. Wreszcie okazuje się, iż ten niedołąga życiowy zrobił świetny interes i zarobił kilkadziesiąt tysięcy złotych w

ciągu jednego miesiąca. I gdzież tu choć trochę logiki!

Albo Witamina... Kocha Chomika, który został milionerem. Mimo to jednak oferuje swe wdzięki Pręgorzewskiemu i wydostaje od niego 200 tysięcy złotych. Chomik podpisuje weksle, chociaż wie, iż nigdy nie będą one zapłacone, jest więc poniekąd współnikiem oszustwa. Jednak w ciągu kilku chwil postanawia rzucić Witaminę, gdy dowiaduje się, że kupiła za jego pieniądze kamienicę, tę Witaminę, którą uwielbia ponad wszystko. A Pręgorzewski! W pierwszych dwóch aktach prezentuje się, jako mocny człowiek, ale porządny. W trzecim akcie staje się naraz szują.

To wszystko jest bez grosza... konsekwencji!...

Sztuka grana była bardzo dobrze. Na pierwszy plan wysunął się p. Tutarkiewicz, który stworzył świetną postać obywatela ziemskiego, Malatyńskiego. Doskonale też grali pp. Lenk (Pręgorzewski), Melina (Ordoński) i Brodniewicz (Chomik). Główną rolę kobiecą — Witaminki — powierzono p. Grywińskiej. Z zadania swego wywiązała się ona bez zarzutu. Świetny typ eks-praczki Koziolkowej stworzyła p. Łapińska. W epizodach wyróżnili się pp. Kopijowska (Basia), Korzelska (panna z magazynu) i Skorasiński (Biedroński).

Reżyserja p. Mellny staranna.

W. POLAK.



Dziś i dni następnych!

Ostatnie słowo realizacji gry, wystawy i kinotechniki

„SWIAT
NOCY”

Potępną dramtę współczesną według
słynnej powieści A. BENNETTA.

W roli głównej: gen-
jalna chińska tragiczka

(PICCADILLY)

ANNA MAY WONG.

Głosy na cały świat taniec „Dreszcz Piccadilly” wykona
— słynna tancerka GILD A GRAY (Maria Michalska). —

Ilustracja muzyczna pod dyktando TEODORA RYDERA.

Początek przedstawień o godzinie 12-ej w poł. Ceny miejsc na I-szy seans od 50 gr.



Dziś i dni następnych!

Szampańskie arcydzieło genialnej reżyserji LUBICZA p. t.

TAKI JEST PARYŻ

(Ca... c'est Paris...!)

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. — Początek o 12 pp. — Ceny miejsc na I-szy seans od 50 gr.

W rolach głównych: Monte Blue, Patsy Ruth Miller, Liljan Tashman gwiazdy teatrów paryskich.

Oto film lekki jak puszek, którym pudruście sobie panie noski, szalony, płomienny, francuski!

Ca... c'est Paris — to filmowa fantazja mody, kokieterji, wyrafinowania, frywolności i umalowania nóg.

ŚPIEW do tego filmu wykona SPECJALNIE ZAANGAŻOWANY ZNAKOMITY CHÓR WARSZAWSKI

Autobusy konkurują

z kolejami i pocztą.

Jak wiadomo, komunikacja autobusowa międzymiastowa rozwija się z tygodnia na tydzień. Samochód zaczyna bić koleje żelazne, odbierając im zarówno pasażerów jak i przewóz towarów. Mamy obecnie już około tysiąca linii autobusowych, obsługiwanych przez półtora tysiąca autobusów, które przewożą rocznie 12 milionów pasażerów.

W miarę jednak rozwoju komunikacji autobusowej, władze pocztowe stwierdziły, że nowy ten środek lokomocji stanowić zaczyna dla nich groźną konkurencję, autobusy bowiem przewożą listy, pobierając za to opłaty niższe od opłat pocztowych.

Oczywiście, proceder taki jest naruszeniem ustawy o wyłączności poczty i telegrafów, to też władze pocztowe złożyły, iż osoby bezprawnie trudniące się przewożeniem listów, będą pociągane do odpowiedzialności karno-sądowej. Grozi im za to kara do 1 roku więzienia.

W związku z tem ostrzeżeniem trudno się jednak powstrzymać od refleksji ogólnej, że automobilizm we wszystkich dziedzinach, legalnie czy nielegalnie, zaczyna szczęśliwie rywalizować ze „starą” środkami komunikacji.

Konstantynów pracuje.

Wielkie plany małego miasteczka

Jak się dowiadujemy, miasto Konstantynów pod Łodzią, celem zatrudnienia wszystkich swych bezrobotnych, postanowiło uruchomić w roku bieżącym na wielką skalę roboty sezonowe.

W ciągu bieżącego miesiąca jeszcze wykończona zostanie budowa rzeźni, oraz wybrukowana zostanie szeroka wygodna szosa prowadząca do rzeźni.

Następnie rozbudowany zostanie miejski zakład kąpielowy i rozpoczęta zostanie budowa nowego mostu na Łódce. Nowy most szerokości 22 metrów, zajmować będzie całą przestrzeń ulicy Łaskiej.

W dalszym ciągu przewiduje się regulację lewej strony ulicy Długiej i całej ulicy Zgierskiej, oraz zabrukowanie całego śródmieścia, jak również zadrzewienie miasta.

Jeśli chodzi o roboty publiczne, Konstantynów znajduje się w lepszych warunkach aniżeli Łódź, która dotąd jeszcze nie posiada odpowiednich środków materialnych, na realizację swego planu inwestycyjnego. i.

P. Jerzy Gadomski

kuratorem łódzkiego okręgu szkolnego.

Monitor Polski z 19 kwietnia zamieszcza postanowienie Prez. Rzplitej z 11 kwietnia 1929 r. o zamianowaniu wizytatora szkół w okręgu szkolnym warszawskim Jerzego Gadomskiego — kuratorem okręgu szkolnego łódzkiego.

BANK POLSKI NIE ZREDUKUJE KREDYTÓW.

Do tytułu wczorajszej wiadomości o wywiadzie udzielonym przez p. o. prezesa rady Banku Polskiego dr. Młynarskiego wkradła się pewna nieścisłość. Z treści bowiem tego wywiadu, a zwłaszcza z ostatniego jego zdania wynika, iż Bank Polski nie zredukuje kredytów a jedynie zachowuje je na obecnym poziomie.

Kradzież u dyrektora banku.

Weksle na sumę 300.000 złotych padły łupem złodziei.

Z Warszawy donoszą:

Do mieszkania dyrektora „Śródmiejskiego Banku Spółdzielczego” p. Mojżesz Jungfermilcha (Przechodnia 8) włamali się w nocy złodzieje.

Rabusie wyborowali dziurę we drzwiach, następnie otworzyli drzwi z łańcucha i klucza. W mieszkaniu, na lewo od przedpokoju znajduje się duży pokój biurowy.

W pokoju tym na stole złodzieje zna-

leźli teczkę, zawierającą weksle na sumę 300.000 zł. Zadawalając się tym łupem, włamywacze nie ruszyli już kasy, która jest w drugim pokoju. W kasie tej było gotówka 140 tysięcy złotych.

Zaznaczyć należy, że w mieszkaniu byli wszyscy domownicy. Nikt gospodarki złodziei nie słyszał.

Jeżeli weksle, które płatne są dziś 20 b. m. nie odnajdą się, egzystencja banku może być poważnie zachwiana.

Katastrofa kolejowa pod Rogowem.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, skazujący inż. Kraskiewicza

W dniu wczorajszym przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozegrał się epilog strasznej katastrofy kolejowej pod Rogowem w dniu 6 lipca 1926 r.

W dniu tym dwa pociągi kurierskie zderzyły, jeden z Krakowa do Warszawy, drugi z Warszawy do Krakowa, zostały wpuszczone na ten sam tor i uległy rozbiciu.

W czasie katastrofy trzy osoby zostały zabite na miejscu i 26 rannych.

Tylko przytomności maszynistów, którzy zdołali prawie zupełnie zatrzymać pociąg, przypisać należy stosunkowo w tych warunkach nieznaczne rozmiary katastrofy.

Sledztwo ustaliło niedbalstwo służbowe ze strony szeregu osób. Przed sądem stawali: inż. Kraskiewicz, naczelnik oddziału mechanicznego st. Rogów, naczelnik ruchu st. Koluszki, Karol Szadkowski o-

raz maszynista Władysław Szadkowski.

Początkowo wdrożono sledztwo jeszcze przeciwko kilkunastu innym kolejarzom, później jednakże sledztwo to zostało umorzone i wspomnianym kolejarzom wymierzono jedynie kary dyscyplinarne.

Sąd okręgowy skazał inż. Kraskiewicza na 3 miesiące aresztu, darując mu karę na zasadzie amnestji, Karolo Szadkowskiego na 6 miesięcy, a po zastosowaniu amnestji na 3 miesiące więzienia i maszynistę Szadkowskiego na 8 miesięcy więzienia z wyłączeniem ze służby kolejowej.

Sąd apelacyjny, po całodziennych wczorajszych rozprawach zatwierdził wyrok w stosunku do inż. Kraskiewicza, Karolowi Szadkowskiemu zmniejszył karę do 3 miesięcy więzienia i umorzył na zasadzie amnestji, Szadkowskiego zaś u-niewinnił.

Krwawa eksmisja.

Właściciel domu ranił robotnika Antoniego Kierpala.

Przy ulicy Rzgowskiej Nr. 52 komornik wyeksmitował o godzinie 2-ej po południu z dwupokojowego mieszkania Jelenka czerą kasy chorych Konstantego Jelenka.

Około godziny 9-ej wieczorem zebrał się tłum złożony z kilkuset osób i siłą wprowadził do mieszkania wyeksmitowanego.

W czasie naparcia tłum gospodarz Władysław Sulkowski wystrzelił kilkakrotnie i ranił robotnika Antoniego Kierpala.

Na miejsce krwawego wypadku przybył liczny oddział policjantów, który przywrócił porządek.

Gospodarzowi Władysławowi Sulkowskiemu odebrano broń i wdrożono przeciwko niemu dochodzenie.

Porozumienie polsko-łitewskie

w sprawie małego ruchu granicznego.

KOWNO, 19 kwietnia.

Dyr. departamentu min. spraw zagr. Szumłakowski został wczoraj przyjęty przez premiera Waldemarasa. W pierwszym punkcie rozmowy omawiano sprawę małego ruchu granicznego polsko-łitewskiego, w drugim punkcie dyr. Szumłakowski przyjął propozycje ustne

rządu litewskiego w sprawie wzajemnej wymiany towarów, w trzecim punkcie dyr. Szumłakowski omawiał z Waldemarasem szczegóły bezpośredniego ruchu towarowego przez granicę niemiecką i łitewską. W punkcie czwartym omawiano sprawę spławiania drzewa na Niemnie.

Z muzyki

Wieczór kwartetu Rosé'go.

Wieczór kwartetu Rosé'go.

Nietylko dla garstki szczęśliwców, którzy mają możność grywania w zespołach kameralnych, a którzy dzięki temu tę gałęź twórczości muzycznej dostatecznie oceniają, ale i dla ogółu muzycznych słuchaczy koncert kwartetu Rosé'go jest prawdziwym dorocznym świętem muzycznym. Żaden inny bowiem zespół kwartetowy nie może się poszczycić taką jak ten kulturą artystyczną, oraz jej odpowiednikiem — idealnie piękną, nieskończoną pod względem stylu i techniki formą odtwórczą. I choć wiele jest dziś na świecie młodszych zespołów, które pod względem świeżości brzmienia i finezji wirtuozowskiej stoją bardzo wysoko, to jednak tych szczytów najświetniejszej kultury kwartetowej, do jakich wznosił się zespół Arnolda Rosé'go, żaden z nich nie osiągnął. Od całego szeregu dziesiątków lat uprawia kwartet Rosé'go muzykę kameralną, ale w sposobie, w jaki interpretuje on Mozarta czy Schuberta niema ani obojętności w stosunku do przedmiotu, ani krzyży szablonu, ani najmniejszego śladu zmęczenia. Pp. Rose, Fischer, Ruzitzka i Walter interpretują żywo i dosadnie, ich tempa, cudownie zróżniczkowane, modyfikowane po mistrzowsku, świadczą dobitnie, że ta czwórka kameralistów jest nadal pełną temperamentu i świętego zapału dla sztuki, która odtwarza. L. P.

Sierwsza wycieczka zagraniczna na S. W. K.

Dziś wyjechała do Polski na Powstanie Wystawę Krajową wycieczka polaków brazylijskich w składzie 100 osób. Nadto odeszły tym samym okrętem ekspozycje wystawowe polonji brazylijskiej.

Zamach bombowy

na konsulat włoski w Junisie.

Rzym, 19 kwietnia.

(Agencja Telegraficzna „Express”)

W czwartek po południu dokonano na konsulat włoski w Junisie zamach bombowy. W jednej z sal konferencyjnych eksplodowała bomba, która wyrządziła znaczne szkody w całym budynku. Wszystkie szuby konsylatu zostały rozstrząskane. Na szczęście nikt z obecnych nie został ranny. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, jednakże, jak dotychczas bez skutku.

Zgon lorda Revelstona.

Paryż, 19 kwietnia.

Agencja Telegraficzna „Express”.

Dziś rano zmarł nagle na udar serca drugi delegat angielski do komisji rzeczoznawców lord Revelstoke. wobec tego dzisiejsze posiedzenie plenarne zostało odłożone do poniedziałku na godzinę 11-tą przed poł. Zmarły lord Revelstoke liczył lat 70 i był właścicielem jednego z największych banków angielskich w Londynie oraz osobistym przyjaciелеm króla Jerzego.

— Z Berlina przyjechał na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych poseł polski przy rządzie niemieckim p. Roman Kłoił.

Nowy 6-cio cylindrowy CHEVROLET zyskał olbrzymią popularność!

Po czteroletnich próbach więcej niż kiedykolwiek nadaje się na polskie drogi.

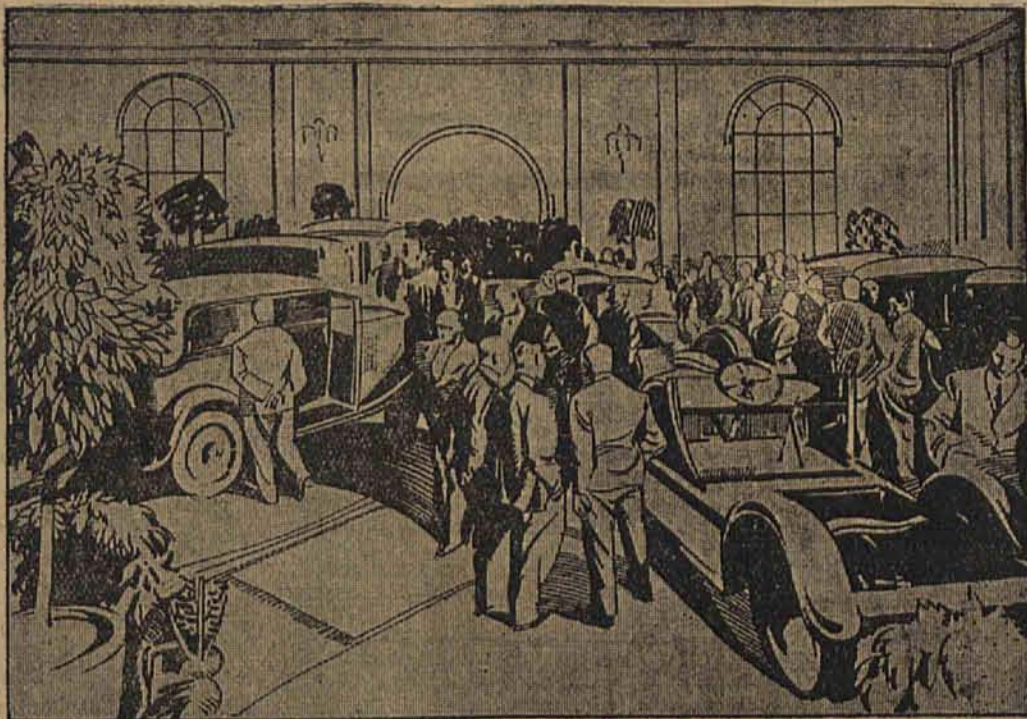


Dyrektor General Motors w Polsce p. Witold Pawłowski przekonany jest, że epokowy Chevrolet zdobędzie jeszcze większą popularność.

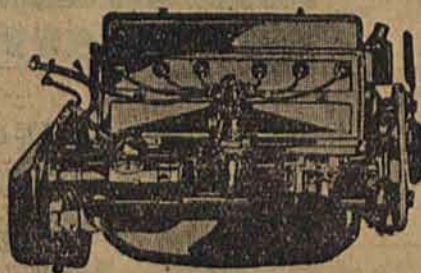
„Rok rocznie Chevrolet ulegał ulepszeniom osiągając wreszcie szczyt doskonałości, jako samochód o niskiej cenie posiadający wygląd i wszelkie zalety znacznie droższego wozu. Dzięki temu cieszy się on największą popularnością w Polsce.

Dzięki niewyczerpanym zasobom technicznym General Motors wypuszczono na rynek epokowy 6-cio cylindrowy samochód z przepiękną karoserją Fishera, silny, szybki, trwały, zaopatrzone we wszystkie, najbardziej zbytkowne ulepszenia, po cenie przystępnej dla najszerszego ogółu.

Jeszcze przed ukazaniem się tego znakomitego samochodu w salonach wystawowych otrzymano nań z rozmaitych krajów zgórą 100 000 zamówień. Przekonany jestem, że epokowy 6-cio cylindrowy Chevrolet zdobędzie największą popularność w Polsce.”

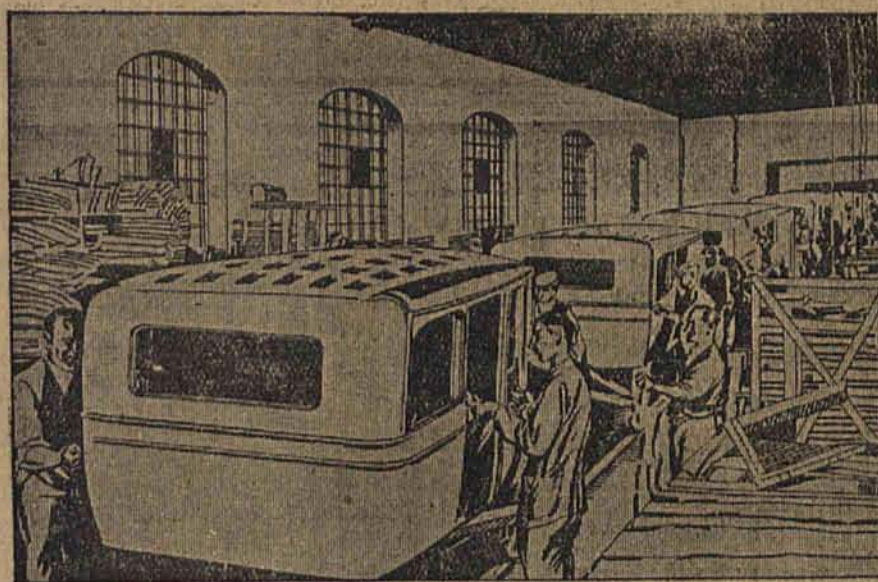


Zachwycone tłumy publiczności oglądają 6-cio cylindrowe Chevrolety na wystawie w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie.



6-cio cylindrowy silnik Chevroleta rozwija 46 K. M. z górnym rozrządem. Posiada on moc zwiększoną o 32,6% i przy wszystkich szybkościach pracuje równo i spokojnie. W ogólnym mechanizmie zwracają uwagę specjalnie wzmocniony wał korbowy z hartowanej, kutej stali osadzony na trzech łożyskach kulkowych oraz wał rozrządny z hartowanymi, szlifowanymi garbami.

Epokowy Chevrolet wszędzie budzi podziw. Zarówno w salonach wystawowych, jak na ulicy nowy 6-cio cylindrowy Chevrolet zwraca powszechną uwagę. Podziwiają go tłumy fachowców i laików, gdyż za tak przystępną cenę nigdy dotychczas nie widziano równie pięknego, dużego samochodu jakim jest n. p. Convertible Landulet. Przy bliższych oględzinach rzucają się w oczy zbytkowne ulepszenia spotykane tylko w bardzo drogich samochodach, a więc, ruchome, dowolnie przesuwane siedzenie kierowcy, ulepszone koło kierownicy, nowa deska rozdzielcza.



W Warszawskiej fabryce montażowej General Motors w Polsce wre wzmożona praca, aby podołać napływającym zamówieniom.

5. Szalona pompa przy karburatorze powiększa znakomicie akcelerację. Mechaniczna pompa do benzyny zapewnia stały i równomierny jej dopływ do silnika.

Słynny inżynier-technolog pisze z entuzjazmem o nowym Chevrolecie.

Znakomity znawca automobili, profesor Warszawskiej Politechniki p. K. Taylor, pierwszy w Polsce nabywca 6-cio cylindrowego Chevroleta oświadcza:

„Od dłuższego czasu spotykałem w prasie zagranicznej entuzjastyczne wzmianki o nowych modelach »Chevroletów« 6-cio cylindrowych i z zrozumiałym zacieka wieniem oczekiwałem pojawienia się tych wozów na rynku polskim.

Gdy ukazał się wreszcie pierwszy »Chevrolet« 6-cio cylindrowy, zmontowany w kraju przez fabrykę General Motors w Polsce, miałem możliwość osobiście przekonać się o wysokich zaletach tego wozu.

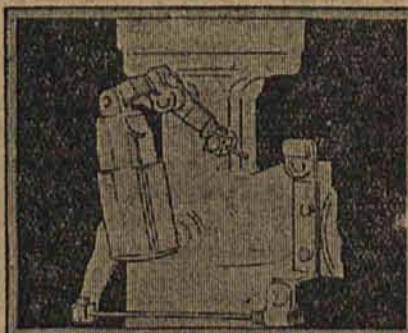
Wypróbowałem oraz zbadałem dokładnie konstrukcję nowego »Chevroleta« i przekonałem się, że jest on naprawdę epokowym samochodem w historii Chevroletów.

Sądząc z wyników, osiągniętych na próbach w fabryce, silnik nowego 6-cio cylindrowego »Chevroleta« mimo większej ilości cylindrów, pod względem ekonomicznego zużycia paliwa, nie ustępuje dawnym modelom 4-cio cylindrowym, co oczywiście, przemawia na jego korzyść.

Wszystkie powyższe zalety skłoniły mnie do kupna nowego »Chevroleta«, którym zamierzam odbyć w bieżącym sezonie szereg dalszych podróży.”

W dziale karoserji przez najlepszych stolarzy meblowych ze specjalnie przygotowanego drewnianego materiału budowane są ramy wzmocnione metalowymi klamrami. Potem pokrywają je stalowe blachy wygięte według pięknych harmonijnych linii nowego rysunku. W ręku wykwalifikowanych robotników karoserja otrzymuje błyszczącą i trwałą powłokę farby i lakieru. Wnętrze wybija się gustowymi materiałami. Całość tworzy niezrównaną karoserję uderzającą wytwornością stylu, wygodą wnętrza, przepiękną harmonią barw oraz trwałością, która cechuje ogólną budowę samochodu. Wystarczy usiąść przy kierownicy nowego Chevroleta, spróbować sprężyn jego wygodnych siedzeń, aby przekonać się, że karoserja tego wozu jest ostatnim wyrazem zdobyczy technicznych.

Wszystkie powyższe zalety skłoniły mnie do kupna nowego »Chevroleta«, którym zamierzam odbyć w bieżącym sezonie szereg dalszych podróży.”



CENY			
Phaeton . . .	zł. 10,650.-	Sedan . . .	zł. 13,650.-
Phaeton - obicia skórzane . . .	zł. 10,950.-	Coupe . . .	zł. 14,500.-
Roadster . . .	zł. 11,950.-	Sport Cabriolet . . .	zł. 15,450.-
		Landau Sedan . . .	zł. 16,500.-

loco Fabryka Warszawa.

Chevrolet, jak zresztą każdy inny samochód wytwórni General Motors, jest do nabycia na ułatwionych warunkach płatności według systemu G. M. A. C.

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

Doktor Łaganowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Godziny przyjęć od 8.30-10.30, 1-2.45 i 7.30-9 w.

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

KOWALSKINA

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Rozmaite.

PRZYBLAKAŁ się mały pies żółty, łapki białe. Odebrać można za zwrotem kosztów. Tuszyńska 2, Florczak Stanisław.

KTO dyskontuje weksle pierwszorzędnych firm? Oferty sub „Dyskonto”.

POSZUKUJE 15.000 zł. pod gwarantowane zabezpieczenie. Dam wysoki procent (600 zł. m-cznie), który mogą zapłacić zgóry za dwa m-ce. Zaznaczam iż powyższy kapitał potrzebny jest do uruchomienia dwóch imprez zakontraktowanych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Oferty proszę składać do „Republiki” sub „Pewność gwarancji”.

CHOROBY serca Basedow astma Sanatorium „Salus” D-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego.

ROWERY i części najtaniej, najdogodniej poleca H. Drutowski, Kilińskiego nr. 78. Telefon 80-59.

ELEKTRYCZNE syreny dla fabryk poleca inż. M. Feilchenfeld, Warszawa, Królewska 20, tel. 320-16.

FORTEPIAN krótki okazynie do sprzedania. Ulica Piotrkowska 132, E. Starońska, lewa oficyna, 3-cie wejście, parter.